Nr 34. Kraków, dnia 22 sierpnia 1915 r. Rok III.

PIAST

Tygodnik polityczny, społeczny, oświatowy, poświęcony sprawom ludu polskiego.
Naczelny organ Polskiego Stronnictwa Ludowego.

Redakcya i Administracya: **KRAKÓW, MAŁY RYNEK 1.** Telefon 1266.	Redaktor naczelny i odpowiedzialny: **Józef Rączkowski.**	Cena ogłoszeń: **1 korona** za wiersz petitowy.
Kosztuje rocznie w Austryi . . . . . . 4 K za granicą . . . . . . 5 K Numer pojedynczy 10 hal.	**Wychodzi co niedzielę.**	Rękopisów redakcya nie zwraca.

Dwojakie uczucia.

Wypadki wojenne postępują naprzód niezwykle szybko.

Nie tak dawno hordy rosyjskie buszowały sobie po naszym nieszczęśliwym kraju, opowiadając każdemu, że Rosyanie tu już panami i stąd ich nikt nie ruszy, a dziś uciekają, co im sił starczy, tracąc nietylko to, co z takiemi ofiarami zajęli, ale całe, ogromne połacie kraju, setki tysięcy żołnierzy i materyał wojenny.

Przed zwycięskiemi wojskami naszemi, prącemi bezustannie naprzód, jak burza, nic się nie ostoi! Twierdze, o których mówiono, że są nie do zdobycia, padają jak zamki z papieru, zbudowane i umocnione szańce i okopy, nie przeszkadzają im, aby pędzić strasznego wroga, niszcząc go na każdym kroku.

Ukoronowaniem tego wielkiego dzieła — to zdobycie naszej ukochanej Warszawy i zajęcie całego Królestwa Polskiego, to uwolnienie dwunastu milionów Polaków z pod ciężkiego jarzma, które blisko półtora wieku znosić musieli.

To też sercem każdego Polaka targają dziś niezwykłe, dwojakie uczucia.

Każdemu stoją żywo jeszcze przed oczyma te wszystkie katusze moralne i fizyczne, jakie tam musiał przechodzić naród polski.

Któż i kiedy zapomni owo niesłychane prześladowanie wiary i języka, tych największych skarbów każdego narodu, kto zapomni o tych szubienicach, na których zbiry carskie wieszały dziesiątkami tysięcy najlepszych synów narodu!?! Któż nie pamięta owych długich męczeńskich pochodów w zimny, lodowaty Sybir, pochodów, gęsto kośćmi młodocianych niejednokrotnie męczenników zasłanych?! Konfiskate licznych majątków polskich, zakaz kupowania swej własnej polskiej ziemi, fabrykowanie systematyczne zdrajców i odstępców, deprawowanie duszy narodu i wiele innych udręczeń i męczarń, szatańsko przez rządy carskie wymyślanych i stosowanych?!

Czuli to wszyscy myślący i kochający kraj i wolność Polacy i wiedzieli, że mimo naszych cnót i zalet, ponosimy straty niesłychane, i że z nami tam coraz gorzej. To też podnosili zbrojne powstania, nie wahali się przelewać krew obficie za te najdroższe ideały; musieli jednak uledz przemocy i znosić katusze, jakie dzicz zwycięska wymyślić mogła.

I jakkolwiek przez wojnę obecną każda prawie rodzina polska straciła kogoś ze swoich, jakkolwiek, jak długie i szerokie ziemie polskie, idzie śmierć i zniszczenie, każdy z nas czuje, że upragniona chwila, chwila odwetu i zemsty nareszcie nadeszła.

Naród dał nietylko to, czego od niego żądało państwo, dał więcej, stworzył Legiony, które dały wiele dowodów, że potrafią być mścicielami jego krzywd wiekowych.

Czuje jednak każdy, komu to mamy do zawdzięczenia. Pamięta, że gdy w dzielnicach polskich, pod panowaniem rosyjskiem zostających, doszły stosunki do granic niemożliwości, to tu, w Galicyi, pod zaborem austryackim, cieszyliśmy się zupełną narodową wolnością. Cieszyliśmy się nietylko my, ale i bracia z pod zaboru rosyjskiego z tego korzystali. Tu się kształciła liczna młodzież na uniwersytetach, stąd płynęło życie narodowe, tu chrzczono dzieci, zawierano śluby, odprawiano praktyki religijne, krzepiono ciało i ducha.

Tu kwitło pełne życie narodowe na całą Pol-

ıkę. I dzięki temu dziś naród żyje, czuje swoją siłę i ma dziś pewność, że katusze jego na zawsze się skończyły.

W tej wzniosłej chwili, kiedy z murów Warszawy znikły nareszcie po 150 blizko latach rosyjskie sztandary, kiedy armie sprzymierzone w zwycięskim pochodzie wyparły Rosyan precz poza granice Królestwa, wszyscy Polacy odczuwają żywe zadośćuczynienie z powodu odwetu na Rosyi za nasze wiekowe krzywd

Krew naszych dzielnych Legionistów nie poszła na marne. Da Bóg, niezadługo naród nasz zbierać będzie owoce swoich ofiar ogromnych, na rzecz mocarstw centralnych złożonych.

Wincenty Witos.

Odbudowa kraju.

Szkody, jakie kraj nasz poniósł wskutek wojny, liczyć możemy śmiało na cztery miliardy koron. Mając słowa przyrzeczenia szlachetnego Monarchy, możemy być pewni, że rząd szkody materyalne po oszacowaniu wynagrodzi. Lecz czy to wszystko? Kto mniemałby, że cztery, a nawet pięć miliardów koron nam wystarczy do odbudowania kraju, ten jest w błędzie. Odbudowa postępować może w dwóch kierunkach, a mianowicie w naprawie lub ewentualnie w odbudowaniu spalonych domostw i budynków gospodarczych, zakupnie potrzebnych narzędzi rolniczych, bydła i t. d., jak niemniej i w tem, że musimy równocześnie starać się i budować podwaliny naszego zaniedbanego rozwoju.

Nie będę tu szeroko rozwodził się o organizacyi kredytu, przemysłu i handlu, powiedzieć tylko chcę, że pilniej, niż kiedykolwiek, pracujmy w Kółkach rolniczych i w Czytelniach ludowych! Grosz każdy nieśmy skwapliwie do »rajfajzenek«!

Tu duchowieństwo polskie i nauczycielstwo ludowe może naprawdę nie cegiełki, ale bloki granitowe znieść do fundamentów naszej lepszej przyszłości!

A teraz kilka słów o młodzieży ze wsi! Dotychczas przyjęty jest zwyczaj, że chłopak wiejski zdolniejszy idzie do miasta, do gimnazyum, o ile, oczywista, środki na to pozwalają. Chciałbym, by w tym roku zapisała się do gimnazyów cała falanga chłopców wiejskich, tem więcej, że na kursach wychodźczych w Wiedniu uczęszczało na 3.482 chłopców ze szkół średnich, 2.778 żydów, a tylko 704 katolików. Widzimy, że żydzi w ciągu wojny, roku nie stracili, pilnie się uczyli i przeważnie klasy ukończyli.

Niech młodzież ze wsi rusza się do szkół, lecz nietylko do gimnazyów na księży, niech chłopcy wiejscy idą do szkoły realnej, niech zapisują się do szkół zawodowych, jak do szkoły handlowej w Tarnowie i innych. Szkoły zawodowe prędzej ukończyć można, mniej kosztowne, a potrzeba nam naszych ludzi na wszystkich stanowiskach. —

Prof. W.

O stworzenie polskiego rękodzieła.

W życiu narodów przemysł odgrywa w czasach dzisiejszych, jak to wszystkim wiadomo, ogromną rolę. Jest to dźwignia dobrobytu i dźwignia rozwoju każdego narodu. U nas, w naszym kraju, nie mieliśmy przemysłu na wielką skalę, ale mieliśmy już, Bogu dzięki, przemysł rękodzielniczy, który się zaczął bardzo pięknie rozwijać. Wojna, niestety, podcięła rękodzieło w naszym kraju w sposób niesłychanie dotkliwy. Dzisiaj już czujemy to na każdym kroku. Są miasteczka, w których nie można dostać butów, ani dać ich podzelować, bo niema szewca. Całe mile można w naszym kraju przejechać i nie znajdzie się kowala, któryby podkuł konia. Stelmachów brak, ślusarzy brak, słowem, brak najpotrzebniejszych rękodzielników, bo ich powołano do służby wojskowej. W niektórych okolicach naszego kraju brak rękodzielników jest już dziś tak dotkliwy, że ludzie z trwogą pytają, w czem będą chodzić i jak zdołają przetrwać zimę, czem uprawić rolę, bo ludność niema butów, niema odzieży, niema narzędzi rolniczych, a rękodzielników — niema. —

Myśląc o odbudowie naszego kraju, niepodobna pominąć milczeniem właśnie tej gałęzi narodowej gospodarki, jaką stanowi rękodzieło. Po wojnie, gdy stosunki się unormują, gdy życie powróci na normalne tory, brak rękodzielników będzie się dawał jeszcze dotkliwiej we znaki, niż dzisiaj. Musimy więc zawczasu poczynić kroki, aby stworzyć podstawy do wytworzenia polskiego rękodzielnictwa, bo w ten sposób nietylko spełnimy konieczny obowiązek wobec potrzeb codziennych, ale spełnimy też nasz obowiązek narodowy.

Ośrodkami przemysłów rękodzielniczych są z natury rzeczy miasta i miasteczka. Oczywiście rękodzielnicy potrzebni są także i na wsiach. Jednakowoż większe skupienia rękodzielników znajdujemy w miastach i w miasteczkach, w których się wogóleześrodkowuje życie gospodarcze kraju. Otóż **w miastach galicyjskich potrzeba już dzisiaj na gwałt większej ilości terminatorów**, których obecnie brak we wszystkich zawodach. **W samym Krakowie znajdzie obecnie umieszczenie paruset chłopaków, którzy się zdecydują poświęcić rękodzielnictwu.**

Znaleźć oni mogą umieszczenie w terminie: w szewstwie, krawiectwie, stolarstwie, ślusarstwie, kowalstwie, u stelmachów, mechaników, murarzy, cieśli, malarzy pokostników, szklarzy, kamieniarzy i t. d. Ogółem dzisiaj liczymy przeszło 50 rękodzieł, z których w samym Krakowie paruset chłopaków może znaleźć zajęcie w 20 rozmaitych zawodach.

Wobec tego, że, jak zaznaczyliśmy, w przyszłości najbliższej potrzeba będzie bardzo wielu rękodzielników w naszym kraju, wobec tego, że obowiązkiem naszym jest dążyć do spolszczenia rękodzieła, jako jednej z najważniejszych dźwigni ekonomicznego rozwoju, należy postarać się, ażeby **jak największą ilość chłopaków ze wsi pchnąć do terminu**, bo w przeciągu czterech, pięciu lat, chłopacy ci skończą praktykę i będą mogli wejść w życie jako wyszkoleni rzemieślnicy, mający w ręku fach, który każdemu z nich pozwoli przyzwoicie żyć.

Warunki terminu są następujące:

1. Chłopak musi mieć ukończoną szkołę ludową;
2. musi mieć skończonych lat 14;
3. od majstra otrzymuje terminator całe utrzymanie, zwyczajnie bez ubrania;
4. czas nauki wynosi w Krakowie przeciętnie cztery lata;
5. po skończeniu terminu, a więc po najwyżej czterech latach, i zdaniu egzaminu, chłopak zostaje czeladnikiem i zaczyna pobierać płacę, wystarczającą w zupełności na utrzymanie.

W Krakowie rzemieślnik, który już jest czeladnikiem, może się dalej kształcić. Jest bowiem w Krakowie przeszło 20 szkół zawodowych uzupełniających, a ponadto są specyalne fundusze kraju i krajowego Patronatu dla popierania rękodzieł i przemysłu, przeznaczone na dalsze kształcenie rękodzielników w kraju i zagranicą. Nawet gdy kto już został samoistnym rękodzielnikiem, może otrzymać zasiłek na otworzenie, względnie rozszerzenie warsztatu.

Wspomnieliśmy, że w Krakowie znajdzie umieszczenie w terminie kilkuset chłopaków. Akcyę umieszczenia tych chłopaków w terminach i opiekę nad terminatorami objął w swoje ręce w Krakowie „Związek katolickich terminatorów. **Ktoby chciał umieścić syna w terminie w Krakowie, niech się zgłosi do redakcyi »Piasta«, a my wystaramy mu się o papiery, potrzebne do przyjazdu do Krakowa i zajmiemy się umieszczeniem chłopaka**, zanim on wejdzie do Związku katolickich terminatorów. Prosimy Czytelników o szybkie zgłoszenia, gdyż w przeciwnym razie mogłoby zabraknąć miejsc.

Warunki ustawowe do otwierania i prowadzenia handlu.

W czasie najazdu rosyjskiego w naszym kraju wielu włościan w licznych powiatach, widząc brak kupców i konieczność zaopatrzenia ludności towarem, próbowało garnąć się do handlu Niejednokrotnie próby te zostały uwieńczone korzystnym wynikiem. Obecnie, gdy zwycięskie wojska nasze wkroczyły do kraju, a z niemi i administracya państwowa, zachodzi konieczna potrzeba oparcia tego wyjątkowego handlu na pewnych podstawach obowiązującej w naszem państwie ustawy przemysłowej.

W wielu wypadkach wskutek doniesienia bądźto stron prywatnych, bądź organów urzędowych, władze państwowe zmuszone były nakładać grzywny na poszczególne jednostki za nieuprawnione prowadzenie handlu.

Zrażony chwilowemi trudnościami i wskutek nałożonej na niego grzywny chłop polski zamyka czemprędzej swój handel, który z korzyścią dla siebie, rodziny i swoich przez kilka miesięcy prowadził.

Było to tylko proste nieporozumienie i nieznajomość naszych przepisów ustawowych. Pragnąc, aby chłop polski uniknął w przyszłości przykrości i garnął się chętnie do handlu podaję poniżej warunki ustawowe do otwierania i prowadzenia handlu.

Prowadzenie *czynności handlowych* podlega ustawie przemysłowej, uchwalonej przez parlament z dnia 5 lutego 1907 r., Dz. u. p. Nr 26.

Taką *czynnością handlową* jest kupowanie lub innego rodzaju nabywanie rzeczy ruchomych w celu odsprzedaży ich, oczywiście dla zysku, co stanowi zwykłe zajęcie kupca.

Handel należy do kategoryi *przemysłu wolnego* Uzyskanie przeto prawa do wykonywania handlu nie jest więc zależne u nas wcale od tego, czy ktoś przemysłu handlowego uczył się i poznał go. W szczególności nie wymaga ustawa wcale, by ktoś w tym handlu terminował, był wyzwolony i w tym charakterze pracował, jako subjekt.

Każdy więc własnowolny obywatel ma prawo otwierania i prowadzenia handlu.

Zawodowe wiadomości, t. j. czas nauki i praktyki w handlu nie są jeszcze, ale tylko w Galicyi, wymagane. Natomiast już w innych krajach koronnych Austryi, jak n. p. na Śląsku, do rozpoczęcia przemysłów handlowych, ale tylko handlu towarów mieszanych, kolonialnych, korzennych i materyałów wymagany jest już dowód uzdolnienia, t. j. świadectwo nauki i praktyki w handlu.

Chcący nabyć uprawnienie do wykonywania handlu, tak zwaną *kartę przemysłową*, ma to zgłosić u władzy przemysłowej (c. k. starostwie) w okręgu, w którym zamierza otworzyć handel.

Władza, t. j. starostwo, w razie pisemnego

zgłoszenia **ma wydać bezzwłocznie**, najpóźniej jednak w ciągu 48 godzin potwierdzenie wniesienia podania t. zw. »rubrum«. Jest to tymczasowy dokument urzędowy, na zasadzie którego aż do wydania przez c. k. starostwo karty przemysłowej nikt w swobodnym wykonywaniu swych praw, ani przez władzę, ani jej podwładne organa nie może być uszczuplony.

Pisemne zgłoszenie należy uskutecznić wedle następującego wzoru:

Świetne c. k. Starostwo

w Ropczycach.

Ja, Andrzej Michnowicz, lat 36 mający, zamieszkały we wsi Witkowicach, obywatel austryacki, zaczynam wykonywać z dniem dzisiejszym handel towarów mieszanych we wsi Witkowice, w domu pod l. or. 26.

Upraszam o wydanie karty przemysłowej na handel towarów mieszanych.

Witkowice, dnia 20 lipca 1915 r.

Andrzej Michnowicz.[1])

Zgłoszenie przemysłu handlowego bez ograniczenia do pewnych towarów lub pewnych kategoryi towarów obejmuje w sobie prawo do handlowania wszelkimi towarami, dopuszczonymi do wolnego obrotu i nie podlegającymi co do sprzedaży warunkowi specyalnego pozwolenia (koncesyi lub licencyi), n. p. książki, tytoń, proch i t. p. Kto więc zgłosił handel towarów mieszanych, ma prawo handlowania wszystkimi towarami w wolnym obrocie.

Jeżeli więc kto zgłosi handel towarów pewnej kategoryi, n. p. handel towarów bławatnych, żelaznych, to tylko odpowiednie towary wolno mu sprzedawać. Nie wyklucza to jednak możliwości, przez dodatkowe zgłoszenie w starostwie uzyskać rozszerzenie pierwotnie nabytego upoważnienia.

Zgłaszający handel nie potrzebuje dat, które podaje w zgłoszeniu, udowadniać, a w szczególności dołączać do zgłoszenia metrykę urodzin, świadectwo przynależności lub moralności.

Wszystkie okoliczności, podane w zgłoszeniu, ma władza zbadać z urzędu.

Do podania należy tylko dołączyć potwierdzenie zapłacenia w stowarzyszeniu przemysłowem kupców opłaty wpisowej (inkorporacyjnej).

Stowarzyszenia przemysłowe kupców są organizacyami przymusowemi, a więc każdy zgłaszający handel musi wykazać przy zgłoszeniu, że opłacił opłatę wpisową. Stowarzyszenia powyższe mają za zadanie obronę zawodowych praw, oraz popieranie interesów humanitarnych, gospodarczych i edukacyjnych swych członków. Stowarzyszenia kupców w zachodniej części kraju mają swą siedzibę prawie wyłącznie w siedzibach sądu powiatowego.

[1]) Zgłoszenia powyższe winny być ostemplowane marką stemplową; — w miejscowościach, liczących nad 50.000 dusz, stempel na 8 K; — w miejscowościach, liczących nad 10.000 dusz, stempel na 6 K; — w miejscowościach, liczących nad 5.000 dusz, stempel na 4 K; — we wszystkich innych miejscowościach stempel na 3 K

Dla oryentacyi podaję wykaz stowarzyszeń kupców wedle powiatu w zachodniej części kraju:

Powiat Biała: Stowarzyszenie kupców miasta Białej. Stowarzyszenie kupców powiatu sądowego w Białej i Stow. kupców dla powiatu sądowego w Kętach. — Bochnia: Stow. kupców dla powiatu sądowego w Bochni. — Brzesko: Stow. kupców dla pow. sąd. w Brzesku i Stow. kupców dla powiatu sąd. w Wojniczu. — Chrzanów: Stow. kupców dla pow. sąd. w Krzeszowicach; Stow. kupców i rękodzielników w Alwerni i Stow. kupców dla pow. sąd. w Jaworznie. — Gorlice: Stow. kupców dla pow. sąd. w Gorlicach i Stow. kupców dla pow. sąd. w Bieczu. — Grybów: Stow. kupców dla pow. sąd. w Grybowie; Stow. kupców dla miasta i okolicy w Bobowej i Stow. kupców dla miasta i okolicy w Ciężkowicach. — Kolbuszowa: Stow. kupców dla całego powiatu politycznego Kolbuszowa. — Łańcut: Stow. kupców dla miasta i okolicy w Łańcucie; Stow. kupców dla miasta i okolicy w Zołyni i Stow. kupców dla powiatu sąd. w Leżajsku. — Myślenice: Stow. kupców dla pow. sąd. w Myślenicach i Stow. kupców dla pow. sądowego w Makowie. — Nisko: Stow. kupców dla pow. sąd. Nisko i Stow. kupców dla pow. sąd. Ulanów. — Oświęcim: Stow. kupców dla pow. sąd. Zator. — Pilzno: Stow. kupców dla pow. sąd. Pilzno. — Podgórze: Stow. kupców dla pow. sąd. Skawina. — Przeworsk: Stow. kupców dla miasta i okolicy Przeworsk i Stow. kupców dla miasta i okolicy Kańczuga. — Rzeszów: Stow. kupców dla pow. sąd. Rzeszów; Stow. kupców dla miasta i okolicy Błażowa; Stow. kupców dla pow. sąd. Głogów i Stow. kupców dla miasta i okolicy Głogów. — Strzyżów: Stow. kupców dla pow. sądowego Frysztak i Stow. kupców dla miasta i okolicy w Strzyżowie. — Nowy Targ: Stow. kupców dla miasta i okolicy Nowy Targ i Stow. kupców dla miasta i okolicy w Zakopanem. — Wadowice: Stow. kupców dla pow. sąd. Wadowice; Stow. kupców dla pow. sąd. Andrychów; Stow. kupców dla powiatu sąd. Kalwarya i Stow. kupców dla miasta i okolicy Zembrzyce. — Żywiec: Stow. kupców dla pow. sąd. Żywiec; Stow. kupców dla pow. sąd. Milówka i Stow. kupców dla pow. sąd. Sucha.

W powiatach politycznych zachodniej części naszego kraju, w których nie istnieją dotychczas stowarzyszenia kupców, nie załącza się do podania kwitu na uiszczoną taksę wpisową. Wdrożoną jednakowoż została akcya przez urząd instruktorów stowarzyszeń przemysłowych, aby w czasie możliwie najkrótszym, w całym kraju powołane zostały do życia stowarzyszenia kupców, oparte na zasadzie obowiązującej ustawy przemysłowej.

Podane powyżej wskazówki z ustawy i praktyki posłużą może polskiemu chłopu i mieszczaninowi do ujęcia także w swe dłonie tej ważnej dźwigni gospodarstwa społecznego, jakim jest unarodowiony handel.

Kraków, dnia 16 sierpnia 1915 r.

Witold Ostrowski,

instruktor Stowarzyszeń przem.

Z tragicznego trójkąta.

Sprawozdanie z objazdu powiatu niżańskiego przez posła Z. hr. Lasockiego.

Opisałem niedawno zniszczenie w powiecie tarnobrzeskim, w którym przeszło 1200 zagród włościańskich spalonych, miasto Rozwadów zniszczone, a kilka tysięcy bezdomnej ludności oczekuje pomocy. W sąsiednim powiecie niżańskim rozmiary klęski są jeszcze większe.

W Pysznicy, na granicy powiatu tarnobrzeskiego, drewniany kościół doszczętnie spalony od granatów, nabożeństwo odbywa się w szopie. Opowiadają mi następujące wydarzenie: jeden z włościan po spaleniu kościoła, żartował: „Pan Bóg się spalił, teraz wolno robić, co się chce". W ostatnim dniu walk szrapnel trafił go w głowę, gdy niósł skradzione przedmioty. We wsi znaczne straty, 20 zagród spalonych, na plebanii ślady kul, szkoła bardzo uszkodzona od pocisków. W Pysznicy kozacy kubańscy hulali i gwałcili kobiety. Jenerał Parczewski, kwaterowany opodal w Rudzie Jastkowskiej nie chciał przyjmować zażaleń, dopiero gdy proboszcz, ks. kanonik Pyzik i wikary ks. Grębski, który gorliwie za ludnością swej parafii się ujmowali, udali się do komendanta korpusu, Dragomirowa, zarządzono śledztwo. Koledzy uwięzionych kozaków starali się pogróżkami, a następnie pieniędzmi okupić korzystne dla nich oświadczenie, lecz ofiary gwałtu pieniędzy przyjąć nie chciały.

W Zarzeczu, miejscowości znanej z walk nad Sanem, 41 zagród spłonęło, lub rozebrano na okopy; budynki szkolne, stary i nowy jeszcze w budowie, mocno uszkodzone.

W Ulanowie, kozacy za pierwszego swojego pobytu dopuszczali się różnych gwałtów, przytem 2 kobiety zginęły. Zastrzelili również mieszczanina Ottona, podobno wnuka jenerała austryackiego. Domy żydowskie podpalali. Cały rynek spalony, pozostał w nim tylko urząd gminny. Wśród zgliszczów domów żydowskich ostała się bóżnica. Budynek sądowy spalony, szkoła uszkodzona. W mieście pustka, trudno było kogo na ulicy spotkać. Brak żywności z powodu trudnego transportu. Lekarza i apteki nie było, a jednak w Ulanowie i okolicy pojawiały się choroby zakaźne.

W Bielinach na ścianach kościoła liczne ślady kul, podobnież na plebanii, gdzie zastałem sędziwego — blisko 90-letniego — proboszcza, ks. kanonika Harmatę, krzepkiego i w dobrem zdrowiu, pomimo przykrych przejść podczas inwazyi. W pobliżu kościoła 20 zagród spalonych od granatów. Budynki na folwarku ks. Czartoryskiego podpalone przez Rosyan, którzy uprowadzili pod bagnetami oficyalistę księcia.

Wojna dotarła aż do zacisznych wiosek, położonych wśród lasów daleko od głównych traktów i dokonała i tu dzieła zniszczenia:

Dąbrowica prawie w zupełności spalona (70 zagród), również jak i część Bukowiny (20 zagród). Z tej małej wioski uprowadzili Rosyanie 117 mieszkańców wraz z wójtem. Kilku zdołało zbiec i powróciło do domów. Jeden z gospodarzy uciekł wraz z dziećmi aż z pod Sawina za Chełmem i po różnych przygodach powrócił do rodzinnej wioski. Opowiadał, że Rosyanie, cofając się, wszystko palili, nawet zboże na pniu, a ze sobą prowadzili tysiączne tłumy ludności tak z Galicyi jak i Królestwa. Uprowadzeni cierpieli głód, wiele dzieci ginęło wskutek niewygód i przeziębienia.

W Kłyżowie, Wólce Tanewskiej, Dąbrówce, Bielińcu, Majdanie Golczańskiem (przysiółek Deputaty) spalonych lub rozebranych zostało kilka zagród. Inne wsie na prawym brzegu Sanu nie ucierpiały od ognia. Wszędzie natomiast nieprzyjaciel, mając tu więcej czasu, podczas odwrotu zabierał bydło i konie, w niektórych gminach także mieszkańców. Na przykład zabrał w Mostkach 86 krów, 13 koni, w Szyperkach 97 sztuk bydła, 21 koni, w Jarocinie 142 sztuk bydła i 59 koni i t. d. i t. d. W tej ostatniej wsi uprowadził także 34 ludzi, 11 katolików jednak uciekło, żydzi trwożliwsi poszli za strażą rosyjską. W Hucie Deregowskiej rozstrzelali Rosyanie publicznie Adama Bąka za udzielanie pomocy wojsku austryackiemu.

Okolice na lewym brzegu Sanu, które były widownią walk pozycyjnych, są jeszcze bardziej zniszczone, jak na prawym. W Pławie 37 domów spalonych. Do tej wsi schronił się poseł do Rady państwa i burmistrz Niska, Jan Bis, po zniszczeniu jego domostwa w Nisku i skołatany nieszczęściami, które spadły na niego samego, jego miasto i okolice rodzinne, zakończył życie 12 lutego b. r. u gospodarza Dąbrowskiego, u którego przebywał w gościnie.

Nisko wraz z przysiółkami ma 332 domów spalonych. Kościół, to ruina bez sklepień i dachu. Starostwo, sąd, gimnazyum realne, pałac dawniej hr. Ressegnierów, obecnie Franklów, bardzo uszkodzone od pocisków. Szkoła spalona. Podczas ostrzeliwania miasta zginęło około 40 mieszkańców. W śródmieściu groby poległych żołnierzy rosyjskich. Siedzą na nich wynędzniałe kobiety z dziećmi, wyczekujące tłumami przed starostwem na wypłatę zasiłku wojskowego. Grupa wychodźców, którzy powrócili z baraków libnickich, czeka na zapomogę. Tło stanowią spalone budynki. Przykry obrazek.

Smutniej jeszcze przedstawia się dalsza droga nad Sanem, prawdziwa kraina zgliszczów, mogił i krzyżów. Racławice prawie całe (86 zagród) spalone wraz z kościołem. Nabożeństwo odprawia się w plebanii. Garstka ludzi klęczy na dworze, szukając ukojenia w modlitwie. Z Przędzela, dużej, zamożnej wsi pozostało jedno pogorzelisko, 280 zagród spalonych, zaledwie kilka budynków ocalało. Szkoła spalona. Powracając tą drogą wieczorem, widziałem mieszkańców, obozujących przy ogniskach. Kobiety gotowały strawę, a dzieci ogrzewały się podczas chłodnej już nocy. Co będzie późną jesienią? W Stróżach spłonęło 71 zagród.

Na 615 domów, które liczył Rudnik — 367 spalonych, a 248 uszkodzonych. Kościół spłonął w zupełności. W nowym budynku sądowym ściany podziurawione od pocisków, w poblizkim lasku niemal wszystkie drzewa połamane, jak gdyby przeszedł szalony huragan.

Stosunki sanitarne bardzo niepomyślne; prócz innych chorób zakaźnych pojawiła się także cholera. Apteki nie było, pomocy lekarskiej udzielał chwilowo w mieście przebywający lekarz wojskowy. Pałac hr. Tarnowskich w Kopkach pod Rudnikiem zrabowany i bardzo uszkodzony od granatów i szrapneli. Rowy strzeleckie i mogiły poległych pod samemi oknami. Budynki gospodarskie spalone lub zniszczone. Drzewa w ogrodzie posiekane kulami. Wieś Kopki w znacznej części spalona (77 zagród), również jak i Koziarnia (41 zagród), **a Tarnogóra prawie w całości poszła z dymem (123 zagród).**

Okolice te były terenem nietylko pozycyjnych walk jesiennych nad Sanem, ale także bojów w maju i czerwcu b. r. **W Groblach 62 zagrody spalone.** Dużą wieś Jeżowe zwiedziłem jeszcze w czerwcu, wkrótce po walkach, jakie się tam odbyły. 80 zagród było spalonych, od granatów lub też wskutek nieostrożności żołnierzy, albo też rozebranych na okopy. **Po domach wszystko zrabowane lub poniszczone, nawet obrazy świętych i pasyjki rozbite**; z ziemi wydobyto pochowane zapasy żywności, ubrania i t. d. Kasy: gminna i raifeisenowska rozbite, papiery porozrzucane. Plebania również zrabowana, proboszcz, ks. kanonik Tokarski, uchodząc, ciężko zaniemógł i leżał na plebanii w Kamieniu u ks. Malinowskiego. Mieszkańcy błąkali się po okolicznych wsiach i lasach. W Kamieniu straty w budynkach stosunkowo niewielkie (12 zagród); dwór i dobra prezesa Rady powiatowej, hr. Ressegniera mocno ucierpiały. Steinau, wieś zamieszkała przeważnie przez kolonistów niemieckich, w znacznej części spalona (39 zagród). Spalone prawie całe Zalesie (123 zagród), większa część Maziarni (80 zagród). Znaczne straty w budynkach w Wolinie, Nowej Wsi, Kończycach, Jacie i Sojkowej. Przyszowy, Kameralny i Szlachecki — to biedne wioski na piaskach i bagnach; w czasach spokojnych nieraz tu głód zaglądał, dziś mieszkańcy bez dachu nad głową; **240 zagród spalonych.** Ze szkoły pozostały kominy i piece. Nauczyciela p. Ciosińskiego widziano w transporcie jeńców z Przemyśla, przechodzącym przez Nisko W Stanach kozacy zrabowali, a następnie spalili dwór p. Komorowskiej, spłonęły także 4 zagrody włościańskie. Pałac pp. Komorowskich w Bojanowie nieuszkodzony, z urządzenia zabrano tylko kilka cenniejszych przedmiotów, między innemi niektóre obrazy, które wycięto z ram. Wielką stratą nietylko dla właściciela, ale i okolicy, było spalenie przez Rosyan tartaku wraz ze składem desek. Na wsi kilka zagród spłonęło. W Narcie Nowym dwór p. Dolańskich, w którym się znajdował szpital dla chorób zakaźnych, spalony; pozostały tylko kolumny, które podtrzymywały ganek i zdobiły front, czyniąc wrażenie starorzymskiej lub greckiej ruiny. Wieś sama, podobnie jak Nart Stary, Gwoździec, Korabina, Łętownia i Wólka Łętowska nie ucierpiały wcale od pożogi. W Nowosielcu, Cholewianej Górze, Laskach, Cisowym Lesie i Łowiku niewielkie straty od ognia.

Prócz budynków **spaliły się także ogromne przestrzenie lasów** — Rosyanie podpalali je, by utrudnić postępy naszego wojska — kilkanaście **tysięcy morgów spalonych lub uszkodzonych od ognia albo też wyrąbanych. W szczególności lasy gminne i dworskie w Nisku, Bojanowie, Stanach, Bielinach i t. d.**

Na ogół spłonęło w powiecie niżańskim około 1700 zagród włościańskich, a 850 domów w miastach.

Dotychczasową zapomogę rządową w kwocie 40.000 kor., rozdaną przeważnie ewakuowanym, tudzież 4 i pół wagonów żywności uważać należy za zapoczątkowanie akcyi ratunkowej. Podnieść z uznaniem należy oddanie do dyspozycyi Starostwa znaczniejszych zapasów żywności przez Komendę etapową w Nisku na rzecz ludności, również jak i pomoc, udzielaną przez Komendę oddziału kolejowego (nadporucznik Stary). Ze względu jednak na olbrzymie rozmiary klęski **konieczną jest akcya na szeroką skalę**, przedewszystkiem dla zabezpieczenia mieszkańcom spalonych miejscowości dachu nad głową i środków żywności.

Obszar **nad Wisłą i Sanem**, obejmujący powiaty tarnobrzeski i niżański, należy do najbardziej zniszczonych w kraju. Znany ten już z wojen tatarskich, szwedzkich i z roku 1809 „trójkąt strategiczny" nazwały obecnie gazety warszawskie ze względu na okropne jego zniszczenie „trójkątem tragicznym". **Na przestrzeni tej spłonęło około 3000 zagród włościańskich, a 1000 domów w miastach. 4000 rodzin jest bezdomnych**, a jesień się zbliża. Brak tu bydła, koni, wozów, narzędzi rolniczych i t. d.

Daj Boże, by przy szybkiej, wydatnej pomocy państwa i społeczeństwa zakątek ten zagoił swoje rany i znowu się podniósł.

Zygmunt Lasocki.

Powiat mielecki po wojnie.

Sprawozdanie z objazdu powiatu przez posła Andrzeja Kędziora.

(Dokończenie).

Klęska nieurodzaju.

Z wyjątkiem Chorzelowa, a po części Nizin, Zdakowa, Kliszowa i Dulczy Małej, grunta orne na obszarach dworskich leżą odłogiem, pokryte chwastami. Pod ozimінę uprawili włościanie grunta niedostatecznie i ukradkiem po nocach, bo we dnie treny zabierały konie od pługa. Pod jarzyny uprawili włościanie rolę w porze suchej, nieodpowiedniej, również dorywczo i bez nawozu, z powodu braku inwentarza żywego. Nadzwyczajna posucha, która trwała przez maj i lipiec 1915, wpłynęła niekorzystnie na oziminy i wypaliła jarzyny.

Na gruntach piaskowych, jak np. w Toporowie, zebrano z 8 morgów $2^1/_2$ cetnara metrycznego żyta, t. j. zaledwie czwartą część tego, co wysiano. Na gruntach piaskowych w innych gminach zebrano żyta $^1/_3$ do $^1/_6$ części przeciętnych plonów dawniejszych, pszenicy $^1/_6$ do $^1/_{12}$ części, a owsa i jęczmienia $^1/_4$ do $^1/_{12}$, w niektórych zaś gminach owies i jęczmień całkiem przepadł, tak, iż tylko rękami rzadkie, nikłe źdźbła wyrywano.

Na gruntach rędzinnych ocenił p. inspektor podatkowy szkodę z powodu posuchy:

W pszenicy i życie od $^1/_4$ do $^1/_2$, w jęczmieniu i owsie, tudzież w koniczynie i trawach na $^3/_4$. Owies, jęczmień i koniczy przepadły zupełnie nawet na gruntach rędzinnych; ponieważ jednak gruntów nie przeorano, ustawa nie pozwala odpisywać całego podatku, lecz tylko $^3/_4$.

Najgorzej wychodzą przytem obszary dworskie, bo grunta, które nie zostały obsiane, traktuje się jako ugory, od których nie odpisuje się podatków.

Ziemniaki na gruntach rędzinnych poprawiły się nieco po deszczach w lipcu r. b., na piaskach jednak zaledwie połowa ziemniaków powschodziła, a liście wskutek upałów pożółkły.

Kapusta w całym powiecie przepadła.

Wobec tej klęski trudno będzie przezimować inwentarz żywy, jaki jeszcze pozostał, a tylko w gminach na gruntach rędzinnych wystarczy żyta i pszenicy na zasiew i na żywność.

Natomiast na gruntach piaskowych zachodzi potrzeba dostarczenia ziarna pod zasiewy ozime i żyta na wyżywienie ludności. Ziarna jęczmienia i owsa potrzebować będzie do siewu cały powiat.

Ponieważ jarzyny i kapusta całkiem przepadły, tak, iż ludność żywić się będzie musiała chlebem i barszczem żytnim, oraz ziemniakami, jeżeli się poprawią — domaga się ludność całego powiatu mieleckiego podwyższenia ilości zboża, względnie mąki, która ustanowioną została rozporządzeniem Ministerstwa spraw wewnętrznych z 28 czerwca 1915, Dz. p. p. Nr. 182, na 400 gramów zboża (lub 320 gramów mąki) na dzień i głowę. Takie podwyższenie przewidziane już zresztą zostało w § 2 rozporządzenia całego Ministerstwa z 26 marca 1915, Dz. p. p. Nr 75, dla poszczególnych okręgów, których ludność żywi się wyłącznie, albo prawie wyłącznie produktami mlewnymi i chlebem. — Również domaga się ludność podwyższenia ilości owsa (1 kilogram) dla konia, z powodu braku koniczu, siana i słomy.

Zasiewy ozime i jare.

Do uskutecznienia zasiewów w powiecie mieleckim konieczną jest pomoc państwa, a mianowicie:

1) Dostarczenie ziarna: żyta w gminach o glebie piaskowej, a jęczmienia i owsa dla całego powiatu.

2) Dostarczenie sił pociągowych, a w szczególności koni, gdyż z wiosną 1915 obdzielono końmi szpitalnymi i węgierskimi tylko zachodnie powiaty po Dunajec, a następnie, po przełamaniu linii Dunajca i Biały, skierowano całą akcyę na wschód, tak, iż najsrożej dotknięte wojną powiaty między Dunajcem a Sanem zupełnie pominięto. Przytem zachodzi nagląca potrzeba zakazu pośrednictwa przy sprzedaży koni, bo handlarze wyzyskują rolników i sprzedają za wysokie ceny konie, które po kilku tygodniach zdechają. Po żądanem jest także ułatwienie ludności zakupywania koni i bydła w Królestwie Polskiem, oraz zniesienie cła od koni i bydła, zakupywanego przez rolników w okręgach odzyskanych; od jednego konia żądają bowiem cła 60 koron.

Powiat mielecki zażądał dostarczenia 791 koni i wołów, podczas gdy przyznano dla dwóch powiatów, tarnobrzeskiego i mieleckiego razem 100 koni, a dla powiatu mieleckiego 40 wołów (po 1 koronie za 1 kilogram żywej wagi wołu).

3) Dostarczenie wozów i siewników; siewniki bowiem zaoszczędzą ziarna przy siewie i wskutek dobrego przykrycia nasienia ziemią, ochronią zasiewy od wyjadania przez ptactwo.

4) Dostarczenie uprząży, bo obecnie powszechny brak skóry i postronków (para postronków kosztuje obecnie 7 koron).

5) Wstrzymanie rekwizycyi podwód i robotników do naprawy dróg podczas zasiewów jesiennych i kopania ziemniaków.

6) Urlopowanie kowali, ślusarzy, kołodziejów i samoistnych gospodarzy do zasiewów jesiennych, a w razie trudności przydzielenie zawodowych robotników z pośród jeńców wojennych.

7) Dostarczenie nawozów sztucznych i tomasyny, kainitu i soli potasowej w jesieni, a saletry chilijskiej na wiosnę.

Ponieważ na obszarach dworskich brak zupełny zaprzęgów, sił roboczych i nasion do siewu, okazuje się koniecznem dostarczenie ziarna do siewu i uskutecznienie uprawy pługami motorowymi, przy użyciu jeńców wojennych, — organizacyą zaś powinno się zająć Ministerstwo rolnictwa, które z plonów przyszłego roku ściągnęłoby amortyzacyę pługów motorowych i koszta robocizny; w razie przeciwnym bowiem grunta orne pozostałyby już drugi rok nieuprawione, ze szkodą tak armii, jak i ludności cywilnej.

Stosunki zdrowotne.

Dotychczas w powiecie mieleckim nie było wy-

padku cholery. Wyjątkowo wydarzył się w Mielcu jeden wypadek tyfusu plamistego u kobiety, która wróciła z Czech. W okolicy Radomyśla Wielkiego panuje jednak w kilku gminach czerwonka i ospa, chociaż chorzy byli przedtem szczepieni przeciw ospie. Jak się dowiedziałem z kompetentnego źródła, szczepionka, przysłana z Wiednia, nie była odpowiednią, bo zawierała prawie samą glicerynę.

Ażeby stan zdrowotny nie pogorszył się, potrzeba:

1) dostarczyć żywności ludności w gminach, które nawiedził zupełny nieurodzaj;

2) dostarczyć mleka skondensowanego dla dzieci, gdzie brak krów i paszy;

3) umożliwić ludności zaopatrzenie mieszkań w drzwi i okna na zimę, oraz naprawę dachów — w Mielcu bowiem urzęduje Komisya zasiłkowa w lokalu bez zamków i klamek, a w licznych mieszkaniach brak szyb w oknach — zatem dostarczyć szkła, blachy, dachówki, cegły, tudzież szklarzy, blacharzy, ślusarzy, murarzy przez urlopowanie pospolitaków, oraz przydzielenie jeńców wojennych, do tego ukwalifikowanych;

4) usunąć drożyznę artykułów żywności i opału przez dostarczenie wagonów (obecnie kosztuje sąg drzewa miękkiego opałowego w lesie 60 koron, a przed wojną kosztował sąg 24 koron, 1 kilogram cukru kosztuje 1 kor. 50 h.);

5) usunąć w miastach kał i gnój, pozostały na podwórzach i ogrodach z inwazyi rosyjskiej, oraz dostarczyć wapna dla wybielenia mieszkań;

6) dostarczyć odzieży i skóry na obuwie, ażeby ludność podczas zimy nie była narażoną na choroby.

Postulaty całej ludności powiatu mieleckiego

streszczają się w następujących punktach:

1) wypłata należytości za podwody, dostarczone przy interwencyi władzy politycznej w sierpniu 1914 r., która to należytość w myśl §§ 10. i 17. ustawy z 21. grudnia 1912. Dz. p. p. Nr 235 najdalej do sześciu tygodni winna była być wypłaconą;

2) oszacowanie i wypłata świadczeń wojennych (koni, podwód, bydła i produktów rolnych), uiszczonych bez interwencyi władzy politycznej (rekwizycya za kwitami lub bez kwitów), tudzież odszkodowań za rowy strzeleckie;

3) rozszerzenie oszacowania spalonych i zburzonych budynków także na miasta, obszary dworskie i szkoły ludowe;

4) odbudowanie przed zimą przynajmniej części spalonych i zburzonych budynków dla pomieszczenia ludzi i pozostałego inwentarza żywego, ustanowienie w tym celu taryfy na drzewo budulcowe i tarte, subwencyonowanie cegielni celem uzyskania potrzebnej ilości cegły i dachówki, urlopowanie rzemieślników potrzebnych do odbudowy, oraz dostarczenie zawodowych robotników z pośród jeńców wojennych;

5) udzielenie powiatowi i gminom zaliczek na pokrycie kosztów administracyi;

6) dostarczenie i ułatwienie ludności nabycia inwentarza żywego (koni i wołów), wozów i siewników, uprzęży, nawozów sztucznych celem uskutecznienia zasiewów ozimych, urlopowanie samoistnych gospodarzy, tudzież kowali i kołodziejów, ewentualnie przydzielania w tym celu zawodowych robotników z pośród jeńców wojennych — dalej. dostarczenie nasion do siewu w okolicach, gdzie z powodu posuchy okaże się brak ziarna odpowiedniego;

7) uskutecznienie zasiewów na obszarach dworskich, które pozbawione są sił pociągowych i roboczych, oraz nasion, przez administracyę państwa;

8) dostarczenie ludności gmin, dotkniętych zupełnym nieurodzajem, środków żywności i mleka skondensowanego dla dzieci;

9) uwolnienie samoistnych gospodarzy od dłużej trwających robót poza miejscem pobytu (§ 5. ustawy z 26. grudnia 1912. Dz. p. p. Nr 236 [1]).

10) podwyższenie wyznaczonej na 400 gramów ilości zboża na dzień i osobę z powodu nieurodzaju jarzyn, wobec czego ludność żywić się musi wyłącznie potrawami mącznemi (§ 2. rozp. minist. z 26. marca 1915. Dz. p. p. Nr 75);

11) podwyższenie ilości owsa (1 kg.) dla koni z powodu braku siana, koniczyny i słomy;

12) umożliwienie egzystencyi ludności tak w miastach, jak i na wsi przez dostarczenie niezbędnych materyałów i rzemieślników dla odrestaurowania mieszkań, tudzież artykułów żywności, nie mniej też przez ustanowienie taryfy maksymalnej dla drzewa opałowego.

Co się tyczy wypłaty zasiłków na utrzymanie rodzin rezerwistów, pospolitaków i t. p., to tak p. starosta Tyrowicz, jak i p. komisarz Freindl, stoją na wysokości zadania i załatwiają podania z możliwym pospiechem.

Andrzej Kędzior.

Mielec, 6. sierpnia 1915.

Zniszczone zabytki sztuki w Galicyi zach.

W dziedzinie pomników przeszłości wyrządziła wojna obecna w naszym kraju ogromne spustoszenia.

Do najważniejszych strat należy zniszczenie gotyckich kościołów w Radłowie i Szczepanowie (powiat brzeski). Zostały z nich tylko nagie mury, a i te uszkodzone poważnie w niejednem miejscu. Spłonęły całe wewnętrzne, częściowo stare, urządzenia kościelne, nadto w Radłowie zginęła przedewszystkiem cenna kamienna płaskorzeźba figuralna z roku 1337, która przedstawiała klęczącego przed św. Janem Chrzcicielem biskupa krakowskiego Jana Grota, trzymającego w ręku model kościoła, przezeń fundowanego, jak świadczył napis dokoła tablicy. Wybitny artystyczny charakter rzeźby, nadto fakt, że pomników rzeźby z tych czasów mamy bardzo niewiele, sprawiają, że jest to strata zabytkowa bardzo poważna.

W Wojniczu przebiły pociski gotyckie sklepienie prezbiteryum kościoła i poniszczyły przytem późniejszy ołtarz główny.

Doniosłe znaczenie mają dla nas straty w zakresie budownictwa drewnianego, wśród starych wiejskich malowniczych kościółków. Najsmutniejszem jest spustoszenie jednego z najpiękniejszych kościółków drewnianych w zachodniej części Galicyi, to jest w Sękowej, gdzie całkiem rozebrano

[1]) Krajowy strażnik rzeczny i samoistny gospodarz w Golesowie, od sierpnia 1914 r., używany jest bez przerwy do robót w Galicyi, na Węgrzech, a obecnie w gubernii lubelskiej.

piękne charakterystyczne podcienia, odjęto cały szalunek wieży i znaczną część przykrycia nawy,

Spalone zostały kościółki w Staszkówce, w Otfinowie, gdzie była ciekawa dzwonnica; uszkodzone w Rajbrocie, Grabiu, Wietrzychowicach i kilku innych miejscowościach. Z całego szeregu zniszczonych dworów wymienić należy ruinę pięknego empirowego pawilonu przy pałacu w Siedliszowicach.

Pewne straty poniosły: późnogotycki kościół parafialny w Starym Wiśniczu i klasztorny w Staniątkach i Starym Sączu. Po prawym brzegu Dunajca uszkodzonych zostało poważnie kilka kościołów barokowych — i tak: w Zabnie kościół, stawiany w roku 1684, dalej kościoły w Odporyszowie i Gremboszowie, również z drugiej połowy XVII. wieku. Prawie zupełnie zniszczony jest — trochę od wymienionych wcześniejszy, lecz jako zabytek architektury nie wybitny, kościół w Zbylitowskiej Górze. Z kościołów XVIII. wieku, najokazalszy w tych okolicach kościół parafialny w Tuchowie, doznał stosunkowo nieznacznych uszkodzeń, prócz zakrystyi, która prawie całkiem uległa zniszczeniu. — Z kościołów, stawianych w pierwszej połowie XIX. wieku, znacznie ucierpiały kościoły w Wierzchosławicach i Ujściu Solnem, częściowo zwalony jest kościół w Jodłówce Szczepanowickiej.

Prócz dzieł architektury, uległo zniszczeniu mnóstwo obrazów, rzeźb, sprzętów artystycznych, znajdujących się już to po kościołach, już to w posiadaniu prywatnem.

Zygmunt Lasocki,
poseł do Rady państwa.

Tam, gdzie grzmią armaty...

Dzielny chłopiec polski.

Jeden z oficerów 16 p. obrony kraj. pisze:

Jeśli opisuje się czyny wojowników, jeśli ozdabia się medalami waleczności i zasługi piersi żołnierzy, jeżeli poeci opiewają cudną wiązaną mową walki rycerzy, to chyba nie od rzeczy będzie wspomnieć o dzielnym chłopcu polskim, który odwagą swoją i pomysłowością wprawił w zdumienie starszyznę wojskową.

Z własnego popędu, bez namowy, czy rozkazu, bez wyszkolenia w wojskowym zawodzie, a tylko z rycerskiego serca, a tylko z miłości ziemi swojej, sam, bez pomocy wpada na tyły rosyjskie, wpada na karabin maszynowy i robi tyle hałasu, że uciekają Moskale przed nim, przed jednym małym Polaczkiem...

Było to chłopię z Bolesławia w Galicyi, imieniem Jan Kaczor. Kiedy parci przez nasze wojska Moskale usuwają się z pod Lubicza, Żelichowa i Gręboszowa, przedziera się dzielny Kaczor przez silne jeszcze, pod Bolesławem rozciągnięte linie rosyjskie i mknie sitowiem, ostrzeliwany przez wroga, do Kani; tu napotyka dążące siły austryackie i oznajmia komenderującemu oficerowi, jak rozstawiona jest piechota rosyjska i gdzie stoją armaty, przyczem radzi pośpiech w działaniu, bo Moskale mają właśnie zamiar opróżnić stanowiska i wycofać do tyłu armaty. Ale nie wycofali już wszystkich, bo powiadomiona o stanowiskach rosyjskich nasza artylerya, zmusiła Moskali do tak szybkiego odwrotu, że jedno działo zostało na polach bolesławskich — udało się jednak uciekającym Moskalom uczynić to działo niezdatnem do użytku. Oficer piechoty austryackiej polecił chłopcu wskazywać sobie drogę do Bolesławia...

I szedł Jasiek Kaczor naprzód, uzbrojony w skałkowy rewolwer i taki zrobił krzyk w zaroślach i tak strzelał z tego swojego pistoletu, że u skraju gaiku ukazało się na łączce wkrótce kilka schylonych grzbietów rosyjskich. Ludzie ci ciągnęli za sobą karabin maszynowy.

A za Jaśkiem wszedł bezpiecznie oddział piechoty do Bolesławia.

Dzień ten, dzień ósmego maja 1915 roku, pamiętny będzie dla Jaśka Kaczora na całe jego życie, wspominać o nim będą długi czas w Bolesławiu pod Tarnowem; nie zawadzi też, jeśli więcej ludzi dowie się o czynie dzielnego chłopca polskiego, aby nie zatarło się w umysłach naszych przekonanie, że odwaga i wrodzone męstwo Polaków kwitnie dotąd w sercach naszych, jak kwitło niegdyś w czasach świetnej niepodległości naszej...

Jak lotnik wziął do niewoli 30 Moskali.

Jeden z naszych dzielnych lotników nadesłał bratu swemu list, z opisem następującej ciekawej przygody:

...W lotnictwie nie brak przygód, które niejednemu wydać się mogą zupełnie niemożliwe. Na naszym terenie walk, na ziemiach polskich, nie przychodziło częściej do bitw w powietrzu, które we Francyi są podobno na porządku dziennym. Za to zdarzają się u nas wypadki, o jakich tam nie słychać. Taki naprzykład niesłychany wypadek zdarzył się mnie i porucznikowi M. podczas lotu wywiadowczego. Opowiem ci go pokrótce.

Mieliśmy polecenie zbadać ruchy wojsk rosyjskich na przestrzeni jakich 80 kilometrów w głąb kraju, poza przedniemi strażami Rosyan. Ledwieśmy się wznieśli i przelecieli jakie 10 klm., powitała nas salwa rosyjskiej piechoty. Lecieliśmy na wysokości jakich 1.500 metrów, więc ta strzelanina piechoty bawiła nas tylko, bo o trafieniu nie było mowy. Po chwili zaczęły nam koło uszu świszczeć szrapnele, samolot zadrżał kilka razy od wstrząśnień powietrza, ale do tego jużeśmy tak są przyzwyczajeni, że nie robi to najmniejszego wrażenia. Polecieliśmy więc dalej, porucznik M. porobił potrzebne notatki i dał mi wreszcie znać, bym zawracał.

Zawróciłem. Spostrzegłem jednak odrazu, że motor nie pracuje normalnie i stęka, jak dychawiczny. Lecimy dalej — coraz gorzej. Porucznik M., mający specyalne zamiłowanie do motorów, przechylił się i po chwili podał mi kartkę: Za chwilę motor przestanie pracować. Ładna historya! Wpadniemy Moskalom w ręce!

W tej chwili zaczął dąć ostry wiatr. To pogorszyło sytuacyę, bo musieliśmy skręcić w bok. Naraz — pac! — motor przestał iść. Bądź zdrów, kochany motorze!

Spłynęliśmy lekko na ziemię i spostrzegliśmy, że stoimy na łączce w lasku, niedaleko już od naszych wojsk. Co robić?

Ledwieśmy stanęli, wynurzyła się z lasu grupa rosyjskich żołnierzy. Było ich 30 pod wodzą podoficera. Wyjęliśmy rewolwery, aby drogo sprzedać swe życie, ale zaledwie padł strzał z naszej strony, Rosyanie podnieśli ręce do góry i zaczęli zbliżać się ku nam bez karabinów. Podoficer ich ozwał się do nas łamaną niemczyzną, że cały oddział chce się poddać, bo jest głodny i ma już dość wojny!

Ano, zgoda! Wzięliśmy tedy jeńców i pod osłoną lasu po dwóch godzinach przedostaliśmy się wieczorem do swoich. Można sobie wyobrazić zdumienie i śmiechy, gdyśmy, lotnicy, do obozu przyprowadzili 31 jeńców! Całe dwa dni śmiechu było w całej armii co niemiara. Co prawda, nie wiem, czy się jakiemu lotnikowi zdarzyło kiedy wziąć tyle jeńca, co nam.

W nocy poszliśmy po samolot i naprawiwszy go, wyjechaliśmy zrana znów na lot wywiadowczy. Niestety, wróciliśmy już — bez jeńca.

Echa bitwy w Mordarce i na Jabłońcu.

II.

Wspomnień z walk limanowskich będą mieli Mordarczanie dużo i rozmaitych. Choć niektóre niechaj znajdą tutaj swą pamięć.

Bezdzietny wyrobnik we dworze mordarskim, 88-letni Ignacy Łuszczek, nie czuł się pewnym i bezpiecznym w swej chacie na Jabłońcu mordarskim. Bojąc się Moskali, wyszedł po południu ze swoją żoną z chaty, koło której wiły się okopy i przesiedlili się do

sąsiada, Jana Kądziołki, zwanego „Ciochem“. Koło domu bowiem Ciochowego nie było okopów. Koło godziny szóstej z południa poszedł Łuszczek na chwilę do swego obejścia, aby krowinę napaść i dać jej jeść. W domu znalazł gazdujących już Moskali, gotowali sobie wieczerzę na nalepie. Gospodarza prawowitego przyjęli spokojnie. Po godzinie może, gdy się już dobrze przymrokciło, zabiera się Łuszczak do powrotu na chwilowe komorne. Ledwie uszedł parę kroków od sieni, a tu dwa strzały karabinowe się ozwały przed domem Ciocha. Strzały były moskiewskie. Łuszczek padł na ziemię, wnętrzności wypłynęły z niego, w niespełnej godzinie konania oddał Bogu ducha. A stało się zaś tak, że kiedy Łuszczek dawał jeść krowie u siebie, do jego sąsiada Ciocha przyszło trzech Moskali, dwóch dało się do gotowania wieczerzy, a trzeci stał z nabitym karabinem na straży przed domem. I ten wystrzelił do zbliżającego się starucha. Z jakiego powodu — niewiadomo.

Właściciel przydrożnej ($2^1/_2$ km. od Limanowej) karczmy, zwanej „Gwizdówką“, Abraham Schwimmer, wysłał rodzinę swą do Czech, sam zaś został „na gospodarstwie“ i postanowił nawet w czasie bitwy karczmy swojej nie opuszczać. Dnia 10 grudnia siedział sobie Jabramko w piwnicy, gdy nagle powstał huk i wyżej metra może od ziemi kula armatnia wybiła wielki otwór w przednim węgle karczmy i wpadła do izby szynkownej. Abram się przestraszył, ale został w piwnicy, nie wyszedł. Ale wnet ozwał się drugi huk; kula nowa uderzyła w karczmę, przebiła dach i wpadła aż do piwnicy. Wtedy już nasz „Pływak“ w nogi. Gdy bitwa nieco zelżała, wrócił ku karczmie i patrzał na gęste ślady kul w ścianach karczmowych. W bliskiem sąsiedztwie z Gwizdówką były rowy strzeleckie wojska austryackiego.

Józef Szubryt opowiada, że 11 grudnia pod wieczór przyszli do niego Moskale, by sobie zgotować na nalepie pierwszy posiłek. Mówili oni do gospodarza: „Wy się tu nic nie bójcie, wam się nic nie stanie, bo was broni ta kobieta z dzieckiem“ — i tu pokazywali na wiszący na ścianie obraz cudownej Matki Boskiej limanowskiej.

Jeden z gospodarzy tak opowiada swe przeżycie nocy z 10 na 11 grudnia: Nikt z nas w chałupie nie rozbierał się, nie kładł się do spania, ani też nie spał. Schowaliśmy się wszyscy w piwnicy, zbici w jeden kąt i odmawialiśmy głośno „Kto się w opiekę“; za każdym hukiem armatnim strach nasz rósł, żegnaliśmy się, jak w czasie jakiej burzy z piorunami i przestępowali z nogi na nogę.

Drugi opowiada, że grało z armat, jakby wszystkie pioruny się pogniewały na ludzi, „wszyscy, z wyjątkiem jednej Kaśki (żony), co gotowała obiad w chałupie, byliśmy w piwnicy i śpiewaliśmy stłumionym głosem „Pod Twoją obronę“, a co strzeliło z armaty, to ciarki leciały po plecach, kieby mrówki. Kaśka przynosi miskę żuru z ziemniakami, już ma położyć przed nami, a tu, Panie Święty, huk, bo granat wyrznął niedaleko chałupy, Kaśce wyleciała miska z garści, rozbiła się, ma się rozumieć, no i będziesz ta jadł — rzekę — Panie Święty“.

Trzeci gazda zaś tak przedstawia: „Siedzieliśmy w chałupie, bo piwnica nam się rozwaliła. Baba (żona) zapaliła gromnicę i postawiła ją w oknie. Trzęśliśmy się ze strachu wszyscy, niby listki na osicę, ale odmawialiśmy na głos razem różaniec. Koło południa baba siadła na stołeczku pod siwulą i zaczęła ją doić. Udoiła już może skopiec mleka, a tu armatnia kula buch do chałupy; trafiła siwulę, krowina ino wierzgnęła nogami i leży, a moja baba ze strachu spadła ze stołeczka, mleko się ze skopca wszystko wylało, a baba wrzeszczy, za nią dzieciska drą się w niebogłosy; myśleliśmy, że już po babie — a tu jakoś się przecie wyłabudała i żyje. Ale będzie pamiętała wojnę!“

Do stajni Kuny wpadł 9 grudnia szrapnel i zabił krowinę. Szrapnel wybuchnął w krowie, po jej rozebraniu znaleziono dużo ołowianych kuleczek okrągłych. Następnego dnia w tej samej stajni znowu kulki karabinowe zabiły jałówkę, jednego cieluszka i dwie świnie.

* * *

Z niemieckich opisów bitwy limanowskiej wyjmujemy dwa ustępy, tyczące się Mordarki. Baron Reden między innemi pisze tak: Setkami leżały trupy rosyjskie, szczególnie pod laskiem brzozowym wyżej miejsca, w którem w nocnej walce straszliwe ataki się odbyły; w nich zakłóto i powalono 1200 Rosyan. Miejscowość, w pobliżu której najzażartsze walki były, nazywa się Mordarka i prawdziwy mord szalał w jej okolicy“. W korespondencyi zaś Bittnera czytamy: „Austryacy myśleli, że przez resztę nocy będzie już spokój, a tu w godzinę nieledwie zrywają się jeszcze raz. Pospolitacy musieli cofnąć się poza brzezinkę i nie mogli się wcale przyłączyć tej nocy do udziału z innymi oddziałami. Gdy świt szarzał na niebie, wtedy dopiero ruszył z posiłkiem pułk huzarski, imienia hr. Nadasdy, pod wodzą obersta Otmara Muhra, który dopiero w wojnie objął komendę pułkową. Nie pierwszy raz użyto w tej wojnie i tutaj kawaleryi, jako piechoty. Ten lub ów miał nawet karabin najeżony bagnetem. Huzarzy chcieli posunąć się w nasze rowy i znaleźli tam Moskali. Przyszło tedy do owej morderczej walki. Z 21 oficerów tylko 8 wyszło cało, bez rany nawet. Ale huzarzy zatrzymali w swem posiadaniu rowy strzeleckie“. Podobne opisy były i w innych dziennikach niemieckich, obszerny zwłaszcza w popularnej wiedeńskiej „Kronen-Zeitung“, gdzie Mordarce też dłuższy ustęp poświęcono.

* *

Dwór w Mordarce! Jakże inny dawniej a dzisiaj Pomni okolica, jak ongiś tam było i szumno i gwarno i wesoło. Dostatek panował, trzęsły się apteczki, tłukły się moździerze, jakby imci pan Rej z Nagłowic powiedział, a butelki strzelały, gdy tłumna gościna się zjechała. Malało i ubywało wszystkiego, aż wojna zmieniła do cna życie we dworze mordarskim. Nie „szczuki, jelenie i łoy“, ale sprzerastałe ziemniaki i kapusta łońska, oraz mieszaneczka wojenna i chude mleko. Ongiś tu w stajniach para koni cugowych, 4 pary fornalskich, 5 par wołów, 20 krów, moc jałownika, w chlewach pełno nierogacizny. Wojna wszystko wymiotła: para szkap się utrzymała, 4 krowięta i jedna gudzia mizerna. By utrzymać i tę żywinę, trzeba jej wszystko kupić. Ongiś 12 przegród spichlerznych, pełnych zboża, 2 duże stodoły wypchane zbożywem, dziś w przegrodach myszy otłukują swe kości, w stajniach resztki nawozu kozackich koni.

Czasy się zmieniły i życie się zmieniło.

Jan Siłowski.

Wyrzucenie Rosyan z Królestwa.

Zwycięski pochód armii sprzymierzonych trwa dalej. Armie te w szalonym rozpędzie gnają przed sobą milionową armię rosyjską, która albo dobrowolnie, albo pod grozą potężnych uderzeń opuszcza swoje pozycye, opuszcza oszańcowania, opuszcza nawet twierdze i cofa się na wschód.

Pogrom Rosyan.

Zdawało się, że Rosyanie zatrzymają się na linii Kowno-Brześć Litewski. Terenem walk stał się wielki łuk, jaki w Królestwie Polskiem zatacza rzeka Bug. Sądzono, że na Bugu i na Niemnie Rosyanie się oprą i starać się będą powstrzymać ataki bohaterskich wojsk niemieckich, które w ostatnich trzech miesiącach dokonały zaiste cudów. Przypuszczenia zawiodły. **Kowno już padło — Brześć Litewski znajduje się w przededniu upadku.** W ten sposób w najbliższym czasie **całe Królestwo Polskie zostanie ostatecznie oczyszczone z Rosyan,** którzy po 150 latach musieli je nareszcie opuścić, jak się zdaje, na zawsze.

Przerażenie w Rosyi.

Mimo wszelkich zapewnień krytyków wojskowych, że armia rosyjska nie została pobita, że tylko wycofuje się w najlepszym porządku, **w całej Rosyi, a zwłaszcza w Petersburgu, zapanowało przerażenie.** Doszło do tego, że gubernator Petersburga kazał na mieście rozlepić afisze uspakajające, że stolicy Rosyi nie grozi bezpośrednio niebezpieczeństwo zajęcia przez Niemców, gdyż od obecnego frontu niemieckiego oddzielają Petersburg ogromne bagna, przez które Niemcy przedrzeć się nie zdołają. Te afisze nie uspokoiły ludności, która równocześnie dowiedziała się od zbiegów, że **Rosyanie ewakuowali Wilno i Dźwińsk, i że na gwałt opróżniają Brześć Litewski,** tak samo, jak opróżnili wszystkie miasta między Warszawą a Brześciem. Na tę ewakuacyę rząd wydał przeszło 100 milionów rubli.

Wszyscy zdają sobie sprawę, że **gdy Niemcy zawładną Wilnem, natychmiast padnie Ryga, a wówczas istotnie Niemcy zagrażać będą samej stolicy Rosyi — Petersburgowi.** Władze rosyjskie kazały z miast opróżnionych przewieźć wszystkie kosztowności nie do Petersburga, lecz do Moskwy. W tem przerażeniu, zupełnie zresztą zrozumiałem, synod rosyjski zarządził **tydzień pokuty w całej Rosyi,** przeznaczony na modły o odzyskanie Królestwa Polskiego. Tymczasem **Rosyanie cofają się i cofają ciągle** i dziś już doprawdy niewiadomo, czy zdołają się gdziekolwiek zatrzymać. Skoro padło Kowno, skoro Brześć jest przed upadkiem, skoro więc twierdze, na których się najbardziej opierali, stracili, to chyba myślą wycofać się w głąb Rosyi. Widocznie ten odwrót potrwa jeszcze jakiś czas, a co potem nastąpi, tego nie można przewidzieć. **Armia niemiecka i austryacka z każdym krokiem naprzód zyskuje na potędze, bo przez wycofanie się Rosyan z Królestwa skraca się ustawicznie jej front wojenny. Od maja front ten skrócił się o 320 kilometrów,** a to jest rzecz **olbrzymiej wagi.**

Szukanie winowajców.

W związku ze stratą całego Królestwa i znacznej części Litwy, Kurlandyi i Żmudzi, w związku więc z klęską, poniesioną przez Rosyan, stoją wieści o zamierzonem usunięciu wielkiego księcia Mikołaja Mikołajewicza z naczelnego dowództwa. Czy te pogłoski odpowiadają prawdzie — niewiadomo. Pojawiły się również pogłoski, że ustąpić ma naczelny wódz armii francuskiej, generał Joffre. Czy jednak zmiana dowódców wystarczy, aby odmienić kartę rozgrywających się obecnie losów Francyi i Rosyi? Na to potrzeba czegoś więcej.

Bitwa o państwa bałkańskie.

Podczas gdy na ziemiach polskich dokonuje się z coraz większą szybkością pogrom Rosyi, gdy we Francyi i w Belgii Anglicy i Francuzi nie zdołali uczynić nic, coby bodaj osłabić zdołało zwycięskie armie niemieckie, w gabinetach dyplomatycznych toczy się zacięty bój, trwający już kilka tygodni i zbliżający się coraz szybciej do rozstrzygnięcia, **wielki bój o państwa bałkańskie.** Nawet te państwa na Bałkanie, które dość jasno stawały po stronie czwórporozumienia, obecnie wobec zwycięstw dwuprzymierza nie mają ochoty wdawać się w wojnę. Czwórporozumienie stara się zaś gwałtownie, aby je do wojny wciągnąć i to na swoją stronę. Główną rolę odgrywa przytem Anglia, która nie cofa się nawet przed szykanowaniem tych państw, byle tylko zmusić je do oświadczenia się za Anglią. Tak naprzykład **Anglicy zablokowali port bułgarski Dedeagacz, tak blokują obecnie porty greckie,** uniemożliwiając obu tym państwom handel.

O Bułgaryę.

Głównym celem zabiegów dyplomacyi jest B u ł g a r y a. Żąda ona jednak stanowczo nietylko przyznania jej, ale możności natychmiastowego **obsadzenia całej Macedonii,** którą jej Serbowie i Grecy przed dwoma laty zrabowali. Czwórporozumienie zgodziło się na to żądanie i przyobiecało Bułgaryi spełnienie go oraz dużą pożyczkę, jeżeli Bułgarya natychmiast ruszy na Turcyę. Ba, ale na to trzeba było przedewszystkiem zgody Serbii i Grecyi. Czwórporozumienie wywarło więc **nacisk na rząd serbski i grecki,** aby w interesie zwycięskiej wojny spełniły **żądania Bułgaryi.** Wbrew spodziewaniu zarówno **serbski, jak i grecki rząd żądaniu czwórporozumienia się sprzeciwił.** W najgorszem położeniu znajduje się Serbia, która w razie większego nacisku ze strony Anglii, Rosyi i Francyi będzie musiała oddać Bułgarom Macedonię, a już musiała się wyrzec Albanii na rzecz Włoch, bo Włosi zażądali opróżnienia Albanii z wojsk serbskich i sami ją już zajęli.

Wobec tego, że Bułgarya musi uzyskać oddech, bo dziś nie może prowadzić handlu ani Dunajem, ani przez port Dedeagacz, **rozstrzygnięcie stanowiska państw bałkańskich zapadnie niezadługo.** Musi zapaść, bo Bułgarya w neutralności nie wytrzyma. Więc też dyplomacye obu wrogich grup państw pracują teraz zażarcie, bo ta z nich, która odniesie zwycięstwo, będzie naprawdę mogła tryumfować.

Rumunia.

W Rumunii panuje wrzenie. Pisma zarzucają sobie nawzajem, że są przekupione przez rząd rosyjski lub niemiecki. Partya wojenna rumuńska oświadcza dzisiaj, że **Rumunia nie może teraz wystąpić do wojny**, bo przeoczyła właściwy czas, mianowicie chwilę, w której Lwów był w rękach rosyjskich.

Stanowisko Szwecyi.

Sensacyę w świecie wywołało oświadczenie szwedzkiego prezydenta ministrów, że **Szwecya chce być wprawdzie neutralną, ale nie za wszelką cenę** i że mogą zajść okoliczności, w których musi chwycić za broń. Przeciw komu? Największe rachunki ma Szwecya z Rosyą, więc chyba tylko przeciwko Rosyi. W czasach normalnych Rosya i Anglia niewątpliwie by wystąpiły przeciw takiemu oświadczeniu, dziś jednak muszą być grzeczne, bo gdyby Szwecya zabroniła przewozu różnych środków wojennych z Anglii do Rosyi, to z Rosyą, a temsamem i z Anglią byłoby bardzo krucho.

Tak więc w najbliższym czasie **ozwą się zapewne neutralni**, ozwie się Bałkan. Wynik obecnej bitwy dyplomatycznej zadecyduje o tem, po czyjej stronie Bałkan stanie.

Wieści pokojowe.

Wśród szczęku oręża slychać teraz coraz częściej wieści o pokoju. Przedewszystkiem **papież postanowił podjąć ponowne zabiegi pokojowe** wprost u zwierzchników państw, prowadzących wojnę. **W Ameryce cała prasa więcej pisze o pokoju, niż o wojnie** i wzywa państwa neutralne w Europie, by przyspieszyły koniec wojny. Przeciwnik obecnego prezydenta Stanów, Bryan, urządza na wielką skalę agitacyę pokojową. Słychać, że **król duński pośredniczy między Rosyą a Niemcami** w sprawie zawarcia pokoju i że Rosya wobec faktu, iż Anglicy w tej wojnie nic nie zrobili, nie jest od tego, aby zawrzeć pokój odrębny i w ten sposób zemścić się na Anglii. Stoimy więc w każdym razie wobec poważnych przesileń.

Kanclerz Niemiec oświadczył onegdaj, że do zwycięstw nad Rosyą Niemcy przywiązują przedewszystkiem tę wagę, iż **zwycięstwa te przyspieszą zakończenie wojny**. Najbardziej przyspieszyć by mogła pokój Ameryka. Dopóki bowiem Ameryka dostarcza amunicyi czwórporozumieniu, dopóty przedłuża wojnę. O tem jednak, aby Amerykanie wyrzekli się zysków miliardowych, jakie robią na dostawach amunicyi, niema co myśleć. Sądząc z obecnej sytuacyi, należy przypuszczać, że **we wrześniu jednak w wojnie europejskiej nastąpi przełom** i że przełom ten spowodują państwa neutralne.

Ubiegły tydzień wojny.

Wojna z Rosyą.

W Królestwie Polskiem odbywał się dalej pościg za Rosyanami. Armia, posuwająca się od Dęblina, wyparła Rosyan dnia 11 b. m. poza Łuków i Siedlce, dnia 12 b. m. poza Radzyn, dnia 13 poza Międzyrzecze i zbliżyła się dnia 16 b. m. na odległość **25 kilometrów od Brześcia Litewskiego**. Równocześnie armie sprzymierzone, idące od strony Chełmu, zdobyły Włodawę i od **południa zbliżyły się** ku Brześciowi Litewskiemu, najsilniejszej rosyjskiej twierdzy. W ten sposób **Brześć Litewski został od południa i od zachodu otoczony** i jak się zdaje, niezadługo padnie, bo Rosyanie już go opróżniają.

Na północy bohaterskie **wojska niemieckie szturmem zdobyły po 12-dniowych walkach twierdzę Kowno**, w której zabrały 400 armat i olbrzymi materyał wojenny. W dniu zdobycia Kowna, t. j. 18 sierpnia, przełamaną została linia Kowno-Brześć Litewski, na której, jak sądzono, Rosyanie się oprą. Twierdza **Mo lin** jest oblężona i kilka jej fortów już zostało przez Niemców zdobytych.

Rosyanie znajdują się na całej linii w odwrocie.

W Galicyi zacięte walki toczyły się koło Sokala i nad Dniestrem. Próby ofenzywne Rosyan rozbiły się.

Inne wojny.

Wojna włoskaześrodkowuje się dalej głównie na linii rzeki Izonco. Wszelkie ataki włoskie zostały odparte. 10 b. m zatonęła w porcie tryesteńskim włoska łódź podwodna, która natknęła się na minę. Dnia 12 b. m. Włosi zatopili austryacką łódź podwodną Nr 12. Dnia 15 b. m. samolot austryacki zbombardował cztery forty Wenecyi i zdołał szczęśliwie ujść, mimo pościgu pięciu włoskich samolotów. Dnia 17 b. m. flota morska i powietrzna austryacka ostrzeliwała obsadzoną przez Włochów wyspę Palagoza

Wojna we Francyi nie przyniosła w ubiegłym tygodniu poważniejszych wydarzeń.

Wojna w powietrzu. Flota powietrzna niemiecka wykonała znów atak na wybrzeże Anglii i zbombardowała zakłady wojskowe w Harwich.

Wojna turecka toczy się dalej głównie w Dardanelach. Anglicy wysadzili tam wielkie wojska. Turcy bronią się znakomicie i zadali Anglikom i Francuzom szereg klęsk. Włosi dotąd nie biorą udziału w operacyach przeciw Dardanelom. Panuje przekonanie, że we wrześniu losy Dardaneli zostaną rozstrzygnięte.

Z oswobodzonych stolic.

Z Warszawy.

Komendantem niemieckim Warszawy został generał Schoeffer-Boyader, komendantem policyi zaś major Gedeke. Książę Leopold bawarski, którego armia zajęła Warszawę, a który jak się okazało, ma w swoich żyłach królewską krew polską i to piastowską, mianował prezydentem miasta ks. Zdzisława Czartoryskiego, a jego zastępcą Piotra Drzewieckiego i zatwierdził w urzędowaniu komitet obywatelski oraz straż obywatelską. Wobec faktu, że ludność Warszawy przyjęła armię niemiecką z godnością i z radością, zdobywcy nie wzięli zakładników, jak z początku zamierzali. Komitet obywatelski z prezydentem Czartoryskim sprawuje właściwe rządy w mieście. Utrzymał on w mocy **zakaz picia alkoholu, uwolnił 40 więźniów politycznych, zorganizował sądy obywatelskie.** W mieście zjawił się onegdaj brygadyer Piłsudski, a na ulicach pojawiają się coraz częściej mundury legionistów. **Straż obywatelska** pełni służbę w mundurach legionów. **Bardzo dużo ochotników zgłasza się do szeregów legionowych** taksamo jak w Lu-

blinie. Jak się okazuje, **organizacya strzelecka działała** w Warszawie od wybuchu wojny. Dziełem jej było wysadzenie pociągu intendantury pod Lublinem, wysadzenie mostu kolejowego w Rudce i t. d. Pisma warszawskie wychodzą pod cenzurą niemiecką. W mieście panuje normalny ruch. Ceny środków żywności podskoczyły ogromnie w górę.

Ze Lwowa.

We Lwowie życie powróciło już do normalnych torów. Dnia 15 b. m. zaprowadzono tam karty chlebowe. W ostatnich dniach przybyło do Lwowa 30 niemieckich policyantów z Wiednia, którzy pełnią służbę na ulicach. Dostęp do Lwowa, jako leżącego blizko terenu walk, jest obecnie dość utrudniony.

Z Koła polskiego.

Koło polskie na posiedzeniu dnia 11 b. m. przeprowadziło długą dyskusyę w sprawie odbudowy kraju. W dyskusyi tej zabierali głos wszyscy nasi posłowie. Stwierdzono, że **rząd dotychczas nie zrobił nic dla odbudowy kraju** i uchwalono szereg żądań, zawartych we wnioskach różnych posłów. Między innemi **uchwalono** szereg wniosków eksc. Długosza, zawierających żądania, **skreślone przez klub posłów ludowych dnia 26 lipca** w Krakowie i znane już czytelnikom „Piasta". Dalej uchwalono wnioski posła Witosa, domagające się, aby prezydyum Koła poczyniło najenergiczniejsze kroki, by 1) dla odbudowy zniszczonych miejscowości **rząd dostarczył materyałów budowlanych, robotników i gotówki**, 2) by dostarczył **rolnikom koni, wołów**, narzędzi **rolniczych i nasion** na zasiewy jesienne po zniżonych cenach lub na spłaty, 3) by rząd **wypłacił należytości za wszelkie rekwizycye wojskowe**, 4) pozwolił rolnikom na obrót bydłem, końmi i trzodą chlewną między poszczególnymi powiatami, 5) by **spiesznie wypłacił należytości ludności, ewakuowanej z linii bojowej.**

W dyskusyi podnoszono, że Prusy wschodnie są już niemal odbudowane, a Galicya, **która dziesięćkroć** więcej ucierpiała, **otrzymała dotąd nie ratunek, ale chyba jałmużnę.**

W końcu uchwalono wniosek posła Wysockiego, wzywający prezydyum, aby **w razie dalszego zwlekania i nie uwzględniania kraju przez rząd w żywotnych sprawach**, które żadnej nie cierpią zwłoki, **odniosło się w tej sprawie bezpośrednio do Monarchy.**

KRONIKA.

85-tą rocznicę urodzin Cesarza, obchodzono w całej monarchii niezwykle uroczyście. Wszystkie ludy **składały** w tym dniu hołd dostojnemu monarsze, **który w czasie długich swoich rządów okazał się prawdziwym ojcem** dla wszystkich. W naszym kraju urodziny Cesarza obchodzono oczywiście radośnie i serdecznie, bo też my, Polacy, mamy dla dostojnego monarchy specyalną wdzięczność za to, że nam się pozwolił narodowo rozwijać, **że dzięki Niemu w wojnie europejskiej i oręż polski zaważył na szali, świadcząc przed światem, że żyjemy jako naród.**

Wydział krajowy powitał dnia 13 b. m. uroczyście nowego namiestnika. **Marszałek kraju** w przemowie do eksc. Colarda podniósł, że Galicya potrzebuje gwałtownie wydatnej pomocy państwa, które dotychczas nic nie zrobiło dla jej odbudowy. Eksc. Collard w odpowiedzi zaznaczył, że pracować będzie nad odbudową kraju i spełnieniem tego, co się ludności należy i że liczy w tej pracy na współdziałanie Wydziału krajowego.

Srebrne korony dawniejsze mają być do 15 listopada wycofane z obiegu i zastąpione nowemi. Z dniem tym stare korony stracą swoją wartość. Nie trzeba więc chować starych koron, ale przy wydawaniu pieniędzy je wydawać, bo możnaby potem ponieść stratę.

Konfiskata ropy. Podobnie jak zboże, przeszła obecnie na własność państwa ropa. Tak samo jak zboże będzie ona teraz konfiskowana przez państwo i służyć będzie wyłącznie celom państwowym.

Na kolejach galicyjskich w oswobodzonych od najazdu terytoryach, wprowadzono w służbę wyłącznie **urzędników niemieckich**. Zarządzenie to spowodowane zostało / tylko względami wojskowemi,

Kolej do Kraśnika. W ubiegłym tygodniu otwarto ruch kolejowy na linii Rozwadów-Kraśnik. Stacye są następujące: Lipa, Zaklików, Łychów, Szusterka, Karpiówka i Kraśnik.

Znany poseł narodowo-demokratyczny dr Buzek wystąpił z tej partyi i wstąpił do konserwatystów.

Koszta odbudowy zniszczonych zakładów kolejowych w całej Galicyi i na Bukowinie, razem z parkiem kolejowym, wynosić będą **600 milionów koron**. Stwierdził to minister kolei Forster, który w ubiegłym tygodniu zwiedzał Galicyę.

Żołnierze inwalidzi, którzy z braku miejsca nie będą mogli być umieszczeni w wojskowych domach dla inwalidów, będą otrzymywali zaopatrzenie, które wynosi: dla prostego żołnierza 600 koron, dla frajtra 636 kor., dla kaprala 684 kor., dla plutonowego 720 kor., dla feldfebla 864 kor.. Nadto należy im się przyznanie dodatków za rany. Podania należy wnosić do ministerstwa wojny.

Stwierdzanie nazwisk zabitych żołnierzy. Zarząd Czerwonego Krzyża wydawać będzie zbiory fotografii zmarłych żołnierzy i osób cywilnych, przydzielonych do armii, których nazwisk nie zdołano stwierdzić. Fotografie te będą wystawiane w urzędach, głównie w starostwach, aby rodziny i znajomi mogli je rozpoznać. Pierwszy zbiór takich fotografii już został rozesłany starostwom.

Szanujcie groby żołnierzy! Według doniesień dzienników, wojskowość postanowiła wypłacać nagrody osobom, które przyczyniły się do zachowania grobów poległych żołnierzy armii austryacko-węgierskiej. Należy więc groby poległych szanować i opiekować się nimi, bo w ten sposób spełnia się nie tylko obowiązek katolicki, ale można nawet za to dostać nagrodę.

Konkurs „Nauczycielki". Na wyraźne życzenie wielu osób, termin do nadsyłania prac na konkurs „Nauczycielki" oznacza się na dzień 1. września r. b. Wobec tego skład sądu konkursowego będzie ogłoszony w numerze wrześniowym.

Dział gospodarczy.

O hodowli królików w czasie obecnej wojny.

Wskutek okropnej wojny drożyzna wszystkich środków żywności daje się coraz dotkliwiej odczuwać. Mąki, cukru, ryżu i t. d. dokupić się wprost nie można, a już z mięsem, to nie tylko, że drogie okropnie, ale jest go coraz mniej, coraz trudniej je dostać. Od dłuższego już czasu dwa dni tygodniowo nie wolno zupełnie handlować mięsem. Ludzie bogaci, którzy dotychczas obiadu bez mięsa nie rozumieli, muszą się nieraz bez niego obchodzić — ludzie zaś ubożsi, z powodu niemożliwej ceny, nie jadają go już wcale, a że wszystko drogie, wszystkiego brak, to i wszyscy coraz mniej i coraz gorzej jemy. Tymczasem tyfus i cholera, nieodłączni towarzysze każdej wojny, grożą przedewszystkiem ludziom źle odżywianym, bo mają oni organizmy słabsze, mniej odporne na wszelkie zarazki, to też gdzie głód — tam te choroby zwykle najwięcej grasują.

Źle i ciężko nam wszystkim i z upragnieniem wyglądamy końca strasznego krwi rozlewu, naszej nędzy i nieszczęść okropnych. Zdaje się nam jednak, że gdy upragniony pokój nastąpi, wszystko powróci do normalnych warunków, do których przyzwyczailiśmy się przed wojną. Powrócą one niezawodnie i, da Bóg, będą stokroć lepsze, ale nie tak zaraz. Przedewszystkiem niewiadomo jeszcze, kiedy ta wojna się skończy, a po drugie straty ekonomiczne nie dadzą się powetować odrazu. W sprawie potanienia żywności, o którą w tej chwili nam chodzi, nie ulega zdaje się kwestyi, że np. co do mięsa i mleka, to lata całe upłyną, zanim ceny z czasu przedwojennego powrócą. Nasza hodowla bydła jest po większej części zniszczona i trzeba długo czekać, nim się dochowamy tyle bydła, ile go przedtem było, a tymczasem właśnie na nas rolnikach cięży obowiązek wyżywienia nie tylko siebie i swoich rodzin, ale i ludności miejskiej. Nasi bracia, zamieszkali w miastach, karmią się tem tylko, co my wyprodukujemy, płacą nam za to duże pieniądze, a nasz to święty obowiązek dostarczyć im pożywienia. Wszyscy kochanej Ojczyźnie służmy, czem kto może — a my, rolnicy, tem się przyczynimy do jej odrodzenia, jeśli wszystkich sił dołożymy do tego,

aby każdy w Polsce
Dosyć chleba miał.

Wobec braku i trudności w dostarczaniu mięsa, zastanówmy się poważniej nad tak u nas zaniedbaną hodowlą królików, która w innych krajach jest jednem ze źródeł bogactwa narodowego.

Hodowla królików, zwłaszcza w czasie wojny, może się stać nieocenionem dobrodziejstwem dla ludności, źródłem ogromnych dochodów. Wiemy, jak króliki szybko się rozmnażają — wszak z jednej pary można, jak obliczono, w 5 lat dochować się 2 miliony sztuk. Już kilkomiesięczne króliki są dobre do zabicia, więc gdybyśmy się wszyscy ochoczo wzięli do hodowania królików, już za kilka miesięcy mielibyśmy w kraju dużo mięsa wtedy właśnie, gdy o wołowe mięso będzie jeszcze trudniej. Sprzedając nawet o połowę taniej od mięsa wołowego, mięso królicze na wagę, możemy mieć znaczny dochód, a ludność kupująca będzie miała tańsze bez porównania mięso i będzie je miała wogóle, co o innem nie da się tak napewno powiedzieć. Trzeba zwrócić także uwagę na to, że mięso królicze jest znacznie pożywniejsze od każdego innego, bo jak uczeni dowiedli, zawiera ono najwięcej posilnych części. Kto tylko miał kiedykolwiek z królikami do czynienia, przekonał się, jak hodowla tych zwierząt jest łatwą. Paru tylko zasadniczych rzeczy pilnować należy, a reszta przy Bożej pomocy, wybornie pójdzie. Króliki nie znoszą wilgoci i brudu i to sprowadza zaraźliwe choroby, skutkiem których gromadnie zdychają. Niejednego taki wypadek zniechęcił do hodowli królików, ale zamiast się zrażać, najlepiej naprawić to, co było złem, a przekona się każdy, ile zyska. Najczęściej się słyszy to zdanie: chowałbym króliki, ale nie mam gdzie — otóż co do tego, to króliki wszędzie chować możemy. Na strychu zupełnie im dobrze, tylko naturalnie trzeba dbać o to, by nie miały za gorąco i za duszno w lecie, ani zanadto zimno w zimie. Każdy własnym przemysłem na to zaradzi. Lepiej je trzymać w stajni, ale odgrodziwszy im kawałek miejsca, aby nie mogły się dostać pod krowę, która często zabije młode królątko; gdy się im zrobi przegrodę z pręcia lub z desek, to się uniknie tego niebezpieczeństwa. Można króliki trzymać i w kuchni, a także w izbie, w starej beczce, pace, a nawet cebrzyku — byle królik miał sucho, to napewne żaden niemiły zapach nam od niego nie grozi.

Wie każdy, kto chował króliki, jak mało kłopotu z jego karmieniem. Jeśli można mu dać choć raz na dzień ziemniaków z otrębami, a matce, karmiącej młode, nieco mleka — to i dobrze — tem lepiej się wychowują młode, tem prędzej i więcej wyrosną — ale jeśli nas na to nie stać, to wiemy bardzo dobrze, że i na trawie królik się wychowa, gałązki wierzbowe są mu przysmakiem, a kawałek buraka, trochę siana lub koniczyny, to specyał prawdziwy.

Z młodemi nie mamy żadnego kłopotu, matka trzyma je w gnieździe, do którego nie ważmy się zaglądać, bo królice tego nie lubią, nieraz zabijają skutkiem tego swe młode. Po 3—4 tygodniach matka wyprowadza królątka, a wówczas zaczynają jeść wszystko — lepiej im do 3 miesięcy trawy nie dawać, tylko siano, buraki i koniecznie owies. Jeśli matka jest płodna, daje nam przeciętnie 10-ro młodych, i gdy jedne odchowa, a zaczyna być niespokojną, bić tylnemi skokami, znak to, że można ją znów dać do samca; tym sposobem od jednej matki można się dochować w ciągu roku z kilkadziesiąt sztuk. Młode kilkomiesięczne trzeba rozdzielić, samce najlepiej poczyścić, gdyż wówczas dużo — lepiej rosną i prędzej się tuczą. Nie dobrze jest stanowić zbyt młode królice, przed upływem przynajmniej pół roku, gdyż młode są drobne i wątłe i tym sposobem gatunek karleje.

Co do gatunku królików, który obecnie chować warto gospodarzom wiejskim — to najwięcej polecenia godne, są te nasze zwykłe, białe króliki, gdyż są one najzdrowsze. Do hodowli specyalnej na wielką skalę nadają się naturalnie lepiej króliki wielkie, dające znacznie większą ilość mięsa lub kosztowne futerko, ale są one delikatniejsze, wymagają większej staranności i droższego karmienia.

Co do sprzedaży nasuwa się kwestya ważna: nie dajmy się wyzyskiwać niesumiennym handlarzom, którzy na naszej nieświadomości chcieliby zrobić majątki

W jednych miejscowościach króliki są szalenie drogie, np. w Krakowie, gdzieindziej za bezcen kupić je można. Skórki królicze są również źródłem wyzysku. To też wartoby nam było wszystkim hodowcom królików zastanowić się nad tem, czyby to nie było dobrze założyć u nas Związek hodowców królików, tak jak to jest w innych krajach. Celem takiego Związku byłoby wzajemne pomaganie sobie w ulepszaniu hodowli królików. Ta wzajemna pomoc polegałaby na razie na tem, że każdy z hodowców przysyłałby do „Piasta“ co jakiś czas swoje uwagi z własnego doświadczenia, bo im więcej głów, tem więcej rozumów i tem lepiej się każda rzecz zrobi. Moglibyśmy prosić wówczas i kogoś z doświadczonych hodowców, żeby nam od czasu do czasu jaki pouczający artykuł napisał. Drugim zaś i obecnie głównym celem Związku byłoby zaprowadzenie wspólnego handlu króliczem mięsem i skórkami.

W miastach możnaby otworzyć jatki z króliczem mięsem, a rzeczą Związku byłoby zapewnić sobie i ułożyć pomiędzy sobą stałe w oznaczonej ilości dostarczanie mięsa. Związek postarałby się i o to, żeby po pismach zachęcać ludność do kupowania króliczego mięsa, rozpowszechniać w tym celu odpowiednie broszury i t. d. W miejscowościach bardzo oddalonych od miast królikarze mogliby się zająć głównie hodowaniem królików na futerka, a z mięsa robić pasztety i posyłać do miejsc zbytu, o które się już Związek postara.

Zastanówmy się, Bracia Rolnicy, poważnie nad tem, czy króliki chować warto. Niejeden przeczyta, pokiwa głową, pomyśli: kto wie, możeby się to i zdało, a potem złoży gazetkę, zapomni i sprawa skończona. Takim sposobem nigdy do niczego nie dojdziemy, jeśli się będziemy lenili każdą rzecz rozważyć i przemyśleć. Najlepiejby było, by każdy swoje zdanie w tej sprawie wypowiedział za pośrednictwem „Piasta“, abyśmy się wszyscy hodowcy królików porozumieli i przystąpili zaraz do wspólnej pracy. Śpieszmy się, żeby czasu nie marnować i co mamy robić — róbmy zaraz, a da Bóg, usłużymy Ojczyźnie i samym sobie. Dostarczmy zdrowego i tańszego miesa naszej ludności miejskiej i pamiętajmy także o tem, że nie wolno nam zaniedbywać żadnego źródła dochodu. Bogactwem stoją dziś narody. Chcemy mieć naszą Polskę wielką i potężną, dbajmy, by była bogatą, byśmy wszyscy byli bogaci, bogaćmy się uczciwie pracą, z której i dla nas i dla drugich korzyść przyjdzie, a Bóg, który błogosławi każdej dobrej sprawie, i w tej nam dopomoże. *A. M.*

W obronie gospodarstw włościańskich.

Już w czasach pokojowych zauważono, że liczba samodzielnych gospodarstw włościańskich w pewnych okolicach coraz bardziej malała. Powody były rozmaitego rodzaju. Zwłaszcza dwa powody okazały się zgubne: wykupywanie ziemi włościańskiej w celach spekulacyjnych, jako też wykupywanie ziemi włościańskiej dla zaokrąglenia wielkiej własności. Sytuacya, wytworzona przez wojnę, jako to konieczność sprzedaży ziemi ze względu na niemożność pracy, względnie wydostania robotnika, skłoniła rząd do postarania się o zarządzenia, któreby przeciwdziałały zmniejszaniu się ziemi, oddanej pod uprawę roli, względnie na gospodarstwo leśne. Cesarskie rozporządzenie z dnia 9 sierpnia b. r., szuka rękojmi przeciw gospodarczo niepożądanej sprzedaży dóbr włościańskich przez to, że przenoszenie własności gruntu, oddanego pod gospodarstwo rolnicze lub leśne, uczyniono zawisłem od zezwolenia komisyi. Aby zaś zapobiedz obejściu ustawy, postanowiono co do dzierżawy tych gruntów, że nie mogą one być dzierżawione na dłuższy czas, niż na dziesięć lat. Ustawa dopuszcza sprzedaż dla celów siły zbrojnej i administracyi publicznej, dla zakładów publicznych i dobroczynnych i t. p.

W sprawie sprowadzania bydła z Królestwa Polskiego.

C. k. Ministerstwo rolnictwa reskryptem z 24 lipca 1915 L. 32.115 oznajmiło, że co do zwierząt, które wpowadzono dotychczas z Królestwa Polskiego wbrew zakazowi, nie należy wdrażać dochodzenia karnego i stosować przepisów § 39 a) ustawy o księgosuszu z 29 lutego 1880, — lecz zwierzęta te poddać u ich dotychczasowych posiadaczy odpowiednim środkom ostrożności.

C. k. Namiestnictwo zaś reskryptem z 27 lipca 1915 L. 76.621 oznajmia, że na podstawie wspomnianego reskryptu ministeryalnego zezwalać będzie rolnikom w razie uzasadnionej potrzeby na wprowadzanie zwierząt użytkowych i hodowlanych (bydła rogatego, zwierząt jednokopytowych, owiec, kóz i świń) z Królestwa Polskiego do Galicyi pod następującymi warunkami:

a) Wprowadzenie zwierząt odbywać się może jedynie przez graniczne urzędy cłowe.

b) Zwierzęta, przeznaczone do wprowadzenia, mają być zaopatrzone urzędowemi świadectwami pochodzenia. Dla bydła rogatego i zwierząt jednokopytowych dopuszczalne są jedynie świadectwa dla każdej sztuki osobno. Dla innych zwierząt można używać także świadectw zbiorowych.

c) Przed przejściem granicy podlegają zwierzęta w miejscu wchodu na koszt strony oględzinom państwowego lekarza weterynaryjnego. Transporty, w którychby napotkano zwierzęta dotknięte zarazą lub o nią podejrzane, tudzież takie, których świadectwa pochodzenia wykazują jakiekolwiek uchybienia co do przepisanych szczegółów — będą cofnięte za granicę.

d) Od granicy mają być zwierzęta odstawione do miejsca przeznaczenia, ile możności koleją. Transport kołowy i pieszy, wyjątkowo zezwolony, odbywać się ma najkrótszą drogą pod konwojem, dodanym na koszt strony, bez zatrzymywania się po drodze.

e) W miejscu przeznaczenia zastosowane być mają do takich zwierząt przepisane środki ostrożności.

f) Tytułem kosztów interwencyi weterynarskiej na granicy uiszczać mają strony w dotyczących urzędach cłowych na rzecz skarbu państwa przepisanej należytości.

g) O wprowadzeniu zwierząt do powiatu z Królestwa Polskiego przez urzędy cłowe mają c. k. Starostwa, donosić bezzwłocznie c. k. Namiestnictwu.

h) Podanie o pozwolenie wprowadzenia zwierząt z Królestwa Polskiego należy wnosić na ręce właściwego Starostwa, które przed przedłożeniem ich c. k. Namiestnictwu ma każdym razem sprawdzić, czy petent jest rzeczywiście rolnikiem i czy prośba jego ze względu na stosunki gospodarcze zasługuje na uwzględnienie

Dział dla kobiet.

O wychowanie młodzieży.

Czytałam w »Piaście« kilkanaście pięknych artykułów o odrodzeniu narodu. Bardzo mi się podobały, bo w tej wojnie pokazało się, że lud polski musi się wogóle odrodzić, ażeby mu było lepiej pod każdym względem. Różni piszący podawali różne sposoby rozpoczęcia roboty nad odrodzeniem. I ja chciałam Szanownej Redakcyi przesłać kilka myśli, jak ja sobie wyobrażam swoim babskim rozumem rozpoczęcie tej odrodzeniowej roboty. Robię to dla tego, bo jeszcze jakoś nikt nie poruszył tej sprawy, która mnie się nasunęła, kiedym rozmyślała o naszej przyszłości.

Mojem zdaniem, bardzo wielka część pracy dla dobra przyszłości naszego narodu spadnie na kobiety. Musi spaść choćby dlatego, że po wojnie masa mężczyzn nie wróci, a masa wróci kalekami, potrzebującymi opieki, ale niezdolnymi do pracy, jak zwykle po wojnie. Główny ciężar gospodarki, główny ciężar roboty nad przyszłością będziemy musiały dźwigać my, kobiety.

Musimy się starać o to, żeby przedewszystkiem nie dać upaść naszym gospodarstwom, dalej o to, żeby ani grosza nie zmarnować, ale ciułać, co się da, bo po wojnie trzeba będzie wszystkim dużo pieniędzy. Musimy zapomnieć o wszelakich szmatkach, o strojeniu się, musimy unikać szynków, które jednak mimo wszystkie zakazy sprzedają wódkę i wyciągają od nas grosze niepotrzebnie. Musimy starać się o wychowanie dzieci i to takie, żebyśmy potem z czystem sumieniem mogły za nie odpowiedzieć naszym mężom i ojcom, gdy z wojny powrócą.

Ta ostatnia sprawa, to mojem zdaniem najważniejsza rzecz, jaka nas czeka. Obok różnych pięknych myśli i haseł odrodzeniowych, za jeden z najważniejszych obowiązków uważam dbałość o wychowanie naszej młodzieży. O tem właśnie chciałam kilka słów napisać.

Musimy sobie powiedzieć otwarcie, że wychowanie naszej młodzieży, zwłaszcza chłopców, nie jest do dziś dnia takie, jakie być powinno. Chłopak, po skończeniu szkoły, zaczyna odrazu udawać kawalera, zaczyna palić papierosy i z ochotą zagląda do kieliszka. Rzadko kiedy się zdarzy, żeby chłopak wziął do ręki gazetę, albo jaką książkę. Zamiast czytać, kształcić się, woli się lampartować z kolegami, włóczyć wieczorami po wsi, ćmić papierosy i popijać. Smutny to bardzo widok, ale na nieszczęście dość powszechny. Prawda, że teraz podczas wojny już nawet 14-letni chłopcy muszą zastępować starszych braci i ojców w gospodarce. Prawda, że ta nadmierna robota ich wyczerpuje, ale też może właśnie teraz najlepiej i najłatwiej będzie przyzwyczaić chłopaków do innego życia, niż to, jakie prowadzili przed wojną. Po robocie, wieczorem, mimo zmęczenia, musimy, siostry kochane, czytać dzieciom gazetę, przyzwyczajać je do szukania w gazecie i pouczenia i zaspokojenia ciekawości, musimy je przyuczać do czytania, bo jak się chłopaka nauczy ciągnąć do gazety i do książki, to z pewnością się oduczy przywiązania do tytoniu i do picia.

Nie umiem napisać pięknie tego, co myślę; piszę tak poprostu, jak czuję. Wydaje mi się, że praca nad wychowaniem chłopaków, to jedna z najważniejszych podstaw odrodzenia naszej wsi. Może, jeśli Szanowna Redakcya to moje pisanie wydrukuje, inne kobiety zabiorą w tej sprawie głos, może znajdą lepsze argumenty, ale mnie się zdaje, że to naprawdę rzecz bardzo ważna i że od niej trzeba zacząć robotę, jeśli chcemy mieć lepszą przyszłość. A coby to była za radość, gdyby ojciec, wróciwszy z wojny, czy zdrów, czy kaleka, zobaczył że synowie jego, choć młodzi, nie tylko gospodarstwem się zajmują, ale myślą także o kształceniu się, zabierają się do roboty społecznej, że czytając, uczą się, co trzeba robić, aby się podnieść, aby sobie życie umilić i cały stan włościański powoli podnosić.

Zasyłam Szanownej Redakcyi i wszystkim Czytelniczkom »Piasta« serdeczne pozdrowienia.

Maryanna Haluchowa.

List żołnierza do matki

pisany w rowach strzeleckich.

.... 10 lipca 1915.

Siedzę sobie w ziemnej chatce,
Piszę liścik Mojej Matce,
Która o mnie zapomniała,
Cały roczek nie pisała.
Już dochodzi roczek cały,
Matka nie wie, czy ja zdrowy,
Czy ja zdrowy, czy ja żyję,
Czy ja może w ziemi gniję.
I spoglądam w swoją stronę,
Gdzie mam dzieci, gdzie mam żonę;
Tam mam matkę, tam mam dzieci:
Niechaj Was mój głos doleci!
Mój głos taki: Matko Droga!
Dowiaduję się, czyście zdrowa,
Czyście zdrowa, czy żyjecie,
Co nic do mnie nie piszecie.
Smutna to nowina:
Nie pisze mi nic rodzina,
Czy ja zdrowy, czy ja żyję,
Czy ja może w ziemi gniję.
I proszę Was Matko Droga
Napiszcie mi ze dwa słowa.
A teraz Wam donoszę,
Że idę do podróży,
Co mi nic dobrego nie wróży
I żegnam się z Wami,
Bratami i Siostrami.

Wiadomości o żołnierzach.

Z Biura wywiadowczego w Wiedniu doniesiono nam, że:

Andrejko Władysław, 89 p. p. 9 k., ranny; bliższe szczegóły nieznane. Augustyn Józef, 32 p. obr. kraj. 12 k., z Biernej, zaginął.

Bauer Józef, 16 p. landszt. 11 k., z Göding, 1874, zaginął. Bicz Stanisław, 36 p. obr. kraj. 7 k., zaginął. Bijota Jan, 1 p. p. 15 k., zaginął. Bryg Michał, 57 p. p. 7 k., z Piotrkowca, umarł dnia 11 lutego 1915, na tyfus, w przenośnym szpitalu 3/13, pochowany we Vrdnik, w Slawonii. Budnik Andrzej, 57 p. p. 9 k., z Glinika Polskiego, 1892, zaginął. Bułka Franciszek, 5 bat. saperów, z Mościsk, ranny; bliższe szczegóły nieznane.

Cap Adam, 3 p. artyl. 3 bat., zabity. Ciejka Antoni, plut. 40 p. p. 15 k., z Ostrówka, ranny; bliższe szczegóły nieznane. Cieślicki Ludwik, 16 p. obr. kraj. 10 k., z Wieliczki, 1884, zabity dnia 25 maja 1915. Ciombor Stanisław, 32 p. obr. kraj. 4 k., zaginął. Czapik Józef, 80 p. p. 8 k., z Krakowa, 1895, ranny; bliższe szczegóły nieznane. Czelny Karol, feldf. 45 p. p. 3 k., zaginął. Czubaj Stanisław, 16 p. obr. kraj., 1878, w niewoli w Barnauł, gub. tomska.

Dragan Hugo, kadet 55 p. p. 5 k., ranny; bliższe szczegóły nieznane. Drwal Jan, 57 p. p. 3 k., z Jodłówki, 1891, zabity między 2 maja a 5 czerwca 1915. Dusik Józef, 16 p. obr. kraj. 12 k., z Łęków, zaginął. Duyta Jan, 32 p. obr. kraj. 3 k., z Frywałdu, 1890, był chory; dnia 13 kwietnia udał się wyleczony ze szpitala w Krakowie do tamtejszej komendy etapowej.

Gaberek Jan, 20 p. p. 6 k., zaginął. Gajda Floryan, 32 p. obr. kraj. 2 k., z Jasła, 1887, w niewoli. Gąsiorowski Wojciech, 32 p. obr. kraj. 10 k., z Ciężkowic, 1889, dostał się ranny do niewoli; był w 63 epidemicznym szpitalu w Woroneżu, identyczność jego nie jest jednak dokładnie stwierdzona. Gąska Jan, 32 p. landszt. 4 k., 1878, zaginął. Gawlak Józef, 32 p. obr. kraj. 7 k., z Zakopanego, zaginął. Gibas Wojciech, 16 p. obr. kraj. 5 k., z Lasu, 1880, ranny; bliższe szczegóły nieznane. Giebnłtowski Jan, 57 p. p. 18 k., zaginął. Górka Stanisław, 1 p. p. 5 k., z Wiatowic, ranny; bliższe szczegóły nieznane. Gworek Edward, 56 p. p. 7 k., z Komorowic, 1894, był ranny w prawe ramię; dnia 6 kwietnia udał się ze szpitala w Białej do stacyi dla chorych w Bielsku.

Hasior Józef, 20 p. p. 7 k., zabity.

Jamrozy Józef, 40 p. p. 12 k., 1895, zaginął. Janton Wojciech, 3 p. ułanów 3 esk., z Tarnowa, 1890, był potłuczony; dnia 10 kwietnia udał się ze szpitala w Budapeszcie do kadry. Jarosz Jan, kapr. 4 p. ułanów, z Polanki Wielkiej, został zraniony podczas eksplozyi i dnia 16 czerwca zmarł w przenośnym szpitalu 1/9, pochowany na cmentarzu w Zotyni. Janik Wawrzyniec, 40 p. p. 6 k., zaginął.

Kamieński Andrzej, 40 p. p. 4 k., zaginął. Kapel Józef, 20 p. p. 7 k., zaginął. Kigina Andrzej, 57 p. p. 12 k., zaginął. Klecha Józef, 57 p. p. 6 k., z Jadowników, 1885, ranny; bliższe szczegóły nieznane. Kleszcz Józef, 13 bat. strzelc., zabity dnia 4 kwietnia 1915. Klimek Michał, 20 p. p. 14 k., z Łużnej, ranny; bliższe szczegóły nieznane. Klusek Józef, 32 p. obr. kraj. 4 k., 1882, zaginął. Knappik Zdzisław, kadet 20 p. p., zaginął. Kokoszka Stefan, tręb. 56 p. p. 7 k., z Myślenic, był ranny w piersi; dnia 11 marca udał się ze szpitala w Białej do stacyi dla chorych w Bielsku. Kołodziej Piotr, 20 p. p. 4 k., z Kobyłczyny, 1888, zaginął. Kopiński Jan, 20 p. p. 1 k., zaginął. Korona Jan, 31 p. obr. kraj. 8 k., ze Starego Sącza, 1893, w niewoli. Kosiński Józef, 13 bat. strzelc. 1 k., zaginął. Kosowski Stanisław, plut. 1 p. ułanów 4 esk., z Regulic, 1884, przybył chory dnia 15 lipca do rezerw. szpitala Nr 1 w Pilźnie. Kostecki Franciszek, 1 p. p. 14 k., z Wieliczki, 1894, ranny; bliższe szczegóły nieznane. Kostrzewa Jan, 58 p. p. 14 k., z Jurkowa, 1884, znajduje się chory w rezerw. szpitalu Nr 10, w Wiedniu. Kowalski Antoni, 95 p. p. 5 k., zabity dnia 21 marca 1915. Kramarczyk Antoni, 17 p. obr. kraj. 4 k., zaginął. Krzanowski Wojciech, 10 p. p. 9 k., zaginął. Krzysztyniak Wojciech, 90 p. p. 11 k., zaginął. Kubiczek Jan, 32 p. landszt. 2 k., z Kobiernic, 1871, zabity dnia 19 maja 1915. Kubiczek Jan, 32 p. landszt. 2 k., z Nowosni, 1872, był chory; dnia 12 stycznia udał się wyleczony ze szpitala w Aszod do pułku. Kucharski Wojciech, 84 p. obr. kraj., zabity między 2 a 23 lutego 1915. Kupiec Jan, 32 p. obr. kraj., ranny; bliższe szczegóły nieznane. Kuś Władysław, 19 p. obr. kraj. 2 k., z Wołowic, zaginął. Kuszek Piotr, 40 p. p. 13 k., z Rzeszowa, 1890, ranny; bliższe szczegóły nieznane.

Lach Józef, 92 p. p. 10 k., 1882, ranny; bliższe szczegóły nieznane. Leśniak Józef, 16 p. obr. kraj. 10 k., ze Slezowic, 1891, zaginął. Lubelski Tomasz, 32 p. obr. kraj. 3 k., zaginął.

Łyszczarz Wojciech, 16 p. landszt. 4 k., ranny; bliższe szczegóły nieznane.

Macuga Józef, frajt. 57 p. p. 8 k., z Dobryni, ranny; bliższe szczegóły nieznane. Madyda Wincenty, 13 p. p. 3 k., z Czułowa, 1888, był ranny szablą w głowę; dnia 5 stycznia przybył do rezerw. szpitala w Mährisch Schönberg. Malinowski Władysław, 20 p. p. 8 k., z Olszyn, zaginął. Maśnica Andrzej, 1 p. p. 9 k., był ranny w brzuch; dnia 2 maja umarł w polowym szpitalu 1/13, pochowany na cmentarzu w Nadwórnej. Maśnica Stanisław, 13 p. p., z Woli Batorskiej, 1894, był ranny w lewe biodro; dnia 22 maja umarł w szpitalu w Marmarossziget i tam został pochowany na rzymsko-kat. cmentarzu. Mikuła Maciej, 20 p. p. 15 k., ranny; bliższe szczegóły nieznane. Mojżeszek Stefan, chorąży rez. 20 p. p. 6 k., zaginął. Motal Józef, 56 p. p. 16 k., ze Skawinek, 1892, był chory; dnia 27 kwietnia przybył do rezerw. szpitala w Bad Darkau.

Naglak Ludwik, 20 p. p. 15 k., z Międzyczerwonego, 1888, zaginął. Nawara Władysław, 32 p. obr. kraj. 11 k., z Olszówki, 1889, w niewoli w Tomsku. Nawara Józef, 20 p. p. 11 k., zaginął. Niechaj Karol, 56 p. p. 3 k., z Leńcz, 1892, umarł na serce dnia 8 maja, w rezerw. szpitalu w Mährisch Weisskirchen i tam został pochowany, grób XIV/96. Nikiel Franciszek, plut. 31 p. obr. kraj. 12 k., z Kóz, 1886, zaginął. Nita Józef, 57 p. p. 15 k., ze Szczurowej, 1891, zaginął. Nowak Jan, 9 p. p. 4/6 k., z Jelnej, 1880, w niewoli.

Ogórek Karol, 17 p. obr. kraj. 4 k., w niewoli. Olchawa Antoni, 17 p. obr. kraj. 4 k., zaginął. Oleksy Franciszek, 20 p. p. 9 k., zaginął.

Pacyna Stanisław, 95 p. p. 5 k., z Zaborowia, 1884, zabity między 17 a 18 lutego 1915. Pastorek Jan, 100 p. p. 1 k., z Raczkowic, był ranny w lewą rękę; dnia 11 lipca przybył do rezerw. szpitala w Wels. Piata Paweł, 20 p. p. 3 k., z Mordarki, ranny. Polak Maciej, 13 p. obr. kraj. 10 k., 1893, w niewoli. Przepolski Stanisław, 13 p. p. 3 k., z Wieliczki, 1885, zaginął. Ptaszek Wojciech, 34 p. obr. kraj. 4 k., ranny; bliższe szczegóły nieznane. Pulchny Józef, 30 p. p., zabity.

Reguła Antoni, 40 p. p. 11 k., z Podegrodzia, 1893, przybył chory dnia 15 lipca do szpitala Nr 8 w Opawie. Róg Jan, 40 p. p. 6 k., zaginął. Rutka Józef, 15 p. p. 1 k., z Lednicy, 1888, ranny; bliższe szczegóły nieznane. Rutkowicz Jan, 1 p. p. 13 k., z Komornik, 1895, zaginął.

Sacha Józef, 57 p. p. 1 k., z Jaworska, 1890, był chory na czerwonkę; dnia 28 grudnia 1914 udał się ze szpitala w Röwersdorf do szpitala w Jägerndorf. Sanetra Michał, 56 p. p. 4 k., z Kalnej, 1894, był chory; dnia 7 maja udał się z rezerw. szpitala Nr 12 w Wiedniu do kadry. Schäfer Rudolf, 1 p. p. 7 k., zaginął. Serafin Józef, 17 p. obr. kraj. 4 k., ranny; bliższe szczegóły nieznane. Skawski Franciszek, 36 p. obr. kraj., 1895, zabity między 25 a 31 stycznia 1915. Skrzypczyk Franciszek, 31 p. obr. kraj. 14 k., z Jawiszowic, 1880, zabity dnia 15 lutego 1915. Skulich Ludwik, 55 p. p. 5 k., zaginął. Smyrak Józef, 56 p. p. 14 k., z Zawoi, 1893, był ranny w brzuch; dnia 4 maja zmarł w przenośnym szpitalu 3/2, pochowany w Łużnej. Soroczyński Józef, kadet 58 p. p. 12 k., ranny; bliższe szczegóły nieznane. Sroka Wincenty, 16 p. landszt. 7 k., ze Ślemienia, 1877, zaginął. Stachnik Franciszek, plut. 40 p. p. 14 k., z Pietrzejowej, 1885, był ciężko ranny; dnia 17 grudnia 1914 przybył do rezerw. szpitala we Franzensbadzie. Strama Stanisław, 32 p. obr. kraj. 11 k., ranny; bliższe szczegóły nieznane. Sułowski Stanisław, 15 p. p. 3 k., z Konar, 1888, zabity między 1 a 15 maja 1915. Szafraniec Józef, 1 p. p. 7 k., z Płaszowa, 1893, zaginął. Szaraj Józef, kadet 84 p. p. 6 k., zaginął. Syska Piotr, 13 p. p. 8 k., ranny; bliższe szczegóły nieznane. Szewczyk Stanisław, 1 p. ułanów, ze Stanisławic, 1887, zabity dnia 14 czerwca 1915.

Śpiewak Józef, 40 p. p. 1 k., ze Skowierzyna, 1883, zaginął. Świerczek Andrzej, 57 p. p. 16 k., zaginął. Swierzowski Michał, 32 p. obr. kraj. 9 k., z Pagorzyn, zaginął.

Tomasiczek Antoni, 20 p. p. 12 k., z Bestwinki, zagi-

nął. Trzaskoś Grzegorz, 20 p. p. 14 k., z Wójtowej, 1891, zaginął.

Urbanik Stanisław, 13 p. p. 16 k., z Choczni, 1885, zabity między 17 a 30 listopada 1914. Urdzela Jan, 17 p. obr. kraj. 1 k., ranny; bliższe szczegóły nieznane.

Walczyk Jan, 17 p. landszt. 4 k., z Gnojnicy, zaginął. Wenzelis Jerzy, 17 p. obr. kraj. 8 k., ranny; bliższe szczegóły nieznane. Wenzelis Jerzy, 17 p. obr. kraj. 1 k., zabity. Wietecha Szymon, 32 p. obr. kraj. 11 k., zaginął. Wilkosz Jan, 13 p. p. 2 k., 1891, był ranny w lewą rękę; dnia 15 czerwca wyszedł ze szpitala wyleczony. Witkowski Wojciech, 20 p. p., z Kojszówki, 1880, zabity między 7 a 10 maja 1915. Włoch Stanisław, 1 p. ułanów, z Brodła, 1881, zabity dnia 14 czerwca 1915. Wojewodzic Franciszek, 16 p. obr. kraj. 7 k., zaginął. Wołosz Karol, 40 p. p., zaginął. Woźniak Stanisław, 20 p. p. 7 k., z Męciny, 1893, ranny; bliższe szczegóły nieznane. Wrona Jakób, 16 p. landszt. 10 k., ze Stróż, 1872, zabity między 20 a 24 listopada 1914.

Zając Wincenty, 45 p. p. 1 k., z Budzowa, 1885, był chory; dnia 13 kwietnia wyjechał wyleczony ze szpitala w Keszthely do Sopron. Zborowski Ferdynand, 15 p. obr. kraj. 10 k., zaginął. Zdebski Franciszek, 32 p. obr. kraj. 2 k., ze Lwowa, 1894, był ranny w prawą nogę; dnia 13 marca udał się ze szpitala w Krems do szpitala rekonwalescentów w Langenlois. Zieliński Stanisław, 30 p. p. 1 k., z Rzeszowa, 1890, w niewoli w Taszkencie, w Rosyi. Zieliński Jan, 13 p. p. 14 k., z Chrzanowa, 1893, zaginął.

Żbik Wincenty, 1 p. p. 5 k., z Woli Filip., 1895, dostał się ranny do niewoli. Żelazny Jan, 20 p. p. 10 k., z Przynoszy, 1887, zaginął. Żmuda Józef, 20 p. p. 3 k., zabity dnia 4 maja 1915.

O żołnierzach, których nazwiska podajemy poniżej Biuro wywiadowcze nie ma dotąd żadnej wiadomości:

Adamkiewicz Franciszek, 45 p. p. Batko Józef, 57 p. p. Besz Teodor, 34 p. obr. kraj. Bieda Jan, 17 p. obr. kraj. Bieszcza Antoni, forszpan. Bodzenta Józef, 32 p. obr. kraj. Borończyk Wincenty, 1 p. legionów. Brzana Jan. Bylica Jan, 56 p. p. Cholewa Piotr, 13 p. p. Chorążak Ignacy, 56 p. p. Czech Roman, 13 p. p. Czapik Józef, 13 p. p. Czapka Michał, 17 p. obr. kraj. Czapka Władysław, 40 p. p. Czerwonka Jan, 3 p. artyl. Czerwonka Stanisław, 90 p. p. Dębost Adam, 57 p. p. Dłubisz Stanisław, 13 p. p. Dmytrzak Witold, 20 p. p. Dubas Kazimierz, 17 p. obr. kraj. Duljan Teodor, 1 p. legionów. Dus Stanisław, 13 bat. strzelc. Dusznej Aleksander, 34 p. obr. kraj. Dydoński Edward, 13 p. p. Dziedzic Józef, 40 p. p. Dziedzic Stanisław, 17 p. obr. kraj. Dziubek Stanisław, 17 p. obr. kraj. Dziubek Wojciech, 17 p. landszt. Faliński Emil, 80 p. p. Fischer Teofil, 56 p. p. Fus Antoni, 56 p. p. Gacek Władysław, 16 p. obr. kraj. Gala Franciszek, 35 p. obr. kraj. Galos Czesław, 55 p. p. Gibała Jan, 100 p. p. Gnorek Franciszek, 34 p. obr. kraj. Gobnia Józef, 90 p. p. Goryl Józef, 13 p. p. Grochal Antoni, 3 p. artyl. Grudzień Jan, 32 p. landszt. Grzebyk Władysław, 40 p. p. Gugała Stanisław, 90 p. p. Gugulski Antoni, 56 p. p. Gwóździcki Józef, 40 p. p. Halota Piotr, 32 p. obr. kraj. Honkisz Tadeusz, 31 p. obr. kraj. Horawa Michał, 13 p. p. Jachniak Stanisław, 16 p. obr. kraj. Jakobek Józef, 40 p. p. Jamróg Józef, 32 p. obr. kraj. Jamrozym Andrzej, 40 p. p. Janus Władysław, 57 p. p. Jarosz Franciszek, 19 p. obr. kraj. Jaszczyk Jan, 13 p. p. Jonek Wojciech, 20 p. p. Jura Jan, 19 p. obr. kraj. Kaczmarczyk Józef, 25 p. obr. kraj. Kaczmarczyk Franciszek, 16 p. landszt. Kaleta Jan, 33 p. obr. kraj. Karpik Jan, 13 p. p. Kaszyca Franciszek, 503 bat. landszt. Kędzierski Jan, 18 p. obr. kraj. Kępa Andrzej, 32 p. obr. kraj. Kierański Jan Ignacy, 32 p. obr. kraj. Klimczyk Kazimierz, 56 p. p. Klisz Roman, 30 dyw. artyl. Kloc Antoni, 17 p. obr. kraj. Kocoł Marcin, 57 p. p. Kogut Józef, 32 p. landszt. Komperda Jan, 20 p. p. Kopala Piotr, 40 p. p. Kosiński Antoni, 10 bat. saperów. Kozioł Franciszek, 1 p. p. Kozłowski Mikołaj. Kranz Władysław, 45 p. p. Krauz Antoni, 56 p. p. Król Julian, 57 p. p. Król Karol, forszpan. Krzyżak Stanisław, 32 p. obr. kraj. Krzywoń Stanisław, 45 p. p. Kuc Józef, 32 p. landszt. Łanoszka Józef, 1 p. ułanów. Łęcki Władysław, 13 p. p. Leja Jakób, 56 p. p. Łętocha Franciszek, 54 p. p. Lewiak Maciej, 13 p. p. Łeszczek Józef, 4 bat. strzelc. Ligęza Józef, 20 p. p. Litwiak Henryk, 13 p. p. Majcher Józef, 32 p. obr. kraj. Malazdra Jakób, 57 p. p. Malinowski Jan, 57 p. p. Mamczak Mikołaj, 89 p. p. Mardyła Jan, 1 p. p. Maślanka Andrzej, 56 p. p. Maślanka Walenty, 56 p. p. Matuszyk Andrzej, 20 p. p. Matys Wawrzyniec, 19 p. obr. kraj. Mazur Józef, 17 p. obr. kraj. Michalczyk Tomasz, 18 p. landszt. Michałek Jan, 57 p. p. Mleczko Maciej, 18 p. obr. kraj. Molczyk Franciszek, 32 p. landszt. Mniechaczyk Józef, 215 bat. landszt. Mól Piotr, 20 p. p. Murczek Michał, 57 p. p. Nawalany Juliusz, 32 p. obr. kraj. Niemiec Jan, 32 p. landszt. Obtułowicz Jan, 32 p. obr. kraj. Offen Jakób, 11 bat. saperów. Olejarski Andrzej, 45 p. p. Oprych Kazimierz, 16 p. obr. kraj. Orłoś Józef, 90 p. p. Orłoś Jan, 22 p. landszt. Ostrowski Stanisław, 90 p. p. Pachniak Jan, 17 p. obr. kraj. Pańczak Kazimierz, 89 p. p. Papież Feliks, 16 p. obr. kraj. Pata Mikołaj, 20 p. p. Pikulski Franciszek, 56 p. p. Płachta Stanisław, 20 p. p. Polak Michał, 13 p. p. Polus Józef, 56 p. p. Ponikwia Karol, 17 p. obr. kraj. Puch Franciszek, 20 p. p. Rec Piotr, 17 p. obr. kraj. Robak Józef, 10 bat. pionierów. Roczniak Jan, 32 p. obr. kraj. Rogosz Tomasz, 16 p. obr. kraj. Roj Kazimierz, 17 p. landszt. Rumian Ludwik, 1 p. p. Ruszała Józef, 17 p. obr. kraj. Rzepka Franciszek, 13 p. p. Riszka Antoni, 49 p. p. Samiec Józef, 35 p. p. Sarnecki Piotr, 33 p. obr. kraj. Sarnecki Jan, 3 p. legionów. Sekuła Henryk, 35 p. obr. kraj. Schwenk Konrad, 16 p. obr. kraj. Schwenk Piotr, 13 p. p. Sieja Jan, 32 p. obr. kraj. Słaby Andrzej, 13 bat. strzelc. Ślusarz Józef, 55 p. p. Smolik Franciszek, 17 p. obr. kraj. Sobczyk Stefan, 10 p. p. Sołdan Stanisław, 40 p. p. Sołek Wojciech, 90 p. p. Sowa Jan, 40 p. p. Smółka Andrzej, 14 bat. strzelc. Srakuła Władysław, 57 p. p. Stachnik Jan, 56 p. p. Stachowski Jan, 13 p. p. Starostka Jan, 32 p. obr. kraj. Staruch Ignacy, 13 bat. strzelc. Stępowski Jan, 1 p. legionów. Stolarz Karol, 32 p. obr. kraj. Świętek Jan, 40 p. p. Szczęch Antoni, 17 p. obr. kraj. Szczechowicz Józef, 56 p. p. Szerszeń Paweł, 18 p. obr. kraj. Szymczyk Paweł, 32 p. obr. kraj. Tabaszewski Józef Franciszek, 32 p. obr. kraj. Tenerowicz Karol, 13 p. p. Tobola Józef, 20 p. p. Trandowski Józef, 17 p. landszt. Trucha Władysław, 57 p. p. Turek Józef, 20 p. p. Tylek Józef, 2 p. artyl. Uczeński Michał, 13 p. p. Walczak Piotr. Walusiak Józef, 56 p. p. Warchał Stanisław, 33 p. obr. kraj. Warzecha Franciszek, 95 p. p. Wasiewicz Maryan, 10 bat. pionierów. Wesołowski Kazimierz, 13 p. p. Wielgos Tomasz, 24 p. p. Wieszczek Józef, 4 bat. strzelc. Witek Piotr, 57 p. p. Wojs Stanisław, 32 p. obr. kraj. Wolny Tomasz, 20 p. obr. kraj. Woźniak Stanisław, 20 p. obr. kraj. Wrażeń Wojciech, 17 p. obr. kraj. Wyżykowski Jan, 17 p. obr. kraj. Zając Piotr, 56 p. p. Zamojski Franciszek, 13 p. p. Zbiegień Władysław, 10 p. p. Żebrowski Władysław. Zgłobik Jan, 32 p. obr. kraj. Żmuda Paweł, 10 p. artyl. Zylik Jan, 17 p. obr. kraj.

Odpowiedzi Redakcyi.

P. J. Jaracz. Dziękujemy. W przyszłym numerze. **A. M.** w Korabnikach. Artykuł porusza rzecz bardzo ważną. Zamieścimy w przyszłym numerze. **Karol Rataj** w Ujściu Solnem: Damy w jednym z najbliższych numerów. **P. Stojanowski**: Prosilibyśmy o szerszy artykuł na temat, poruszony przez Pana w liście. **M. Kalwarya**: Nie zamieścimy. **J. Syska**: Bardzo dziękujemy. Zamieścimy. **Tadeusz Gorczyca**: Jest Pan malkontentem i nic więcej. Najłatwiej zresztą krytykować; to nie kosztuje nawet wiele myślowego wysiłku. U nas wogóle jest za dużo ludzi, plujących we własne gniazdo. Lepiej zrobić coś, choćby niewielkiego, ale czyn jakiś, niż całymi miesiącami lamentować i krytykować. To się na nic nikomu nie przyda. Za mimowolne uznanie naszej pracy dzięki. **Zofia Rumanowa** w Zakliczynie: Zamieścimy. **Władysław D. w Staszkówce**: Życzeniu Pana nie możemy uczynić zadość, bo to jest wręcz niemożliwe. Proszę nam podać dokładnie imiona, nazwiska, pułki i kompanie, przy których służą żołnierze ze Staszkówki, to się o nich dowiemy. **Stanisław Strzempek** z Lubczy: Za serdeczną kartkę serdeczne dzięki. Polecamy się pamięci i prosimy o rozszerzanie naszego pisma.

Kto się chce dowiedzieć o losie żołnierzy, którzy poszli na wojnę, niech się zwróci do Redakcyi „Piasta", a otrzyma odpowiedź.

Polegli, ranni i jeńcy wojenni.

(Skrócenia: k. — kompania. Cyfry w nawiasach oznaczają datę śmierci. Przy jeńcach podajemy w nawiasach miejsce obecnego pobytu jeńców).

(Dokończenie listy strat Nr 113).

Lista strat **Nr 131** zawiera prócz wyżej wymienionych także nazwiska żołnierzy z 20 p. p., które wymieniliśmy w jednym z poprzednich numerów.

Uzupełnienia.

W liście strat **Nr 40** zamiast Chiła ma być Chita Jan, pluton. 18 p. obr. kraj., z Jarosławskiego, ranny. Zamiast Botko ma być Bobko Jan, pluton. 18 p. obr. kraj., z Niewistki, zabity. Zamiast Demliczek ma być Dembiczak Karol, 18 p. obr. kraj., z Krośnieńskiego, ranny. Zamiast Konik Stanisław ma być Konik Eustachy, 18 p. obr. kraj., z Liskiego, ranny. Zamiast Lazur ma być Lazor Ignacy, 18 p. obr. kraj., z Dobromilskiego, ranny. Zamiast Ogrodnicki, ma być Ogrodnik Jan, 18 p. obr. kraj., z Czyżowic, ranny. Zamiast Cawlik ma być Pawlik Józef, kapral 18 p. obr. kraj., z Bolestraszyc, ranny. Zamiast Babski ma być Rabski Andrzej, feldf. 18 p. obr. kraj., z Orzechowej, ranny. Zamiast Sikaniec ma być Siekaniec Stefan, 18 p. obr. kraj., z Dylągowej, ranny. Zamiast Sutkowicki ma być Sutkowski Piotr, 18 p. obr. kraj., ze Sudkowic, zabity. Zamiast Suretnicki ma być Świętnicki Adam, 18 obr. kraj., ranny. Zamiast Szemelak ma być Szumelak Michał, 18 p. obr. kraj., z Kornalowic, ranny. Zamiast Twardowski, ma być Twardowski Filip, 18 p. obr. kraj., z Drohobyczki, ranny.

W liście strat **Nr 51** zamiast Baran Marcin ma być Baran Maciej, 18 p. obr. kraj., z Cergowej, zabity. Zamiast Baśnrk, ma być Baśnik Józef, 18 p. obr. kraj., z Lalina. Zamiast Józef Borzyk ma być Borzyk-Kuraś Jan, frajter 18 p. obr. kraj., z Dąbrówki Polskiej, zabity. Zamiast Czerowaty ma być Czerwaty Konstanty, 18 p. obr. kraj., z Lutwikówki, ranny. Zamiast Czyczak ma być Czyszak Michał, 18 p. obr. kraj., ranny. Zamiast Czyżowski ma być Czyszowicz Michał, 18 p. obr. kraj., z Brześcian, ranny. Zamiast Traznik ma być Frozik Jan, 18 p. obr. kraj., z Dąbrówki. Zamiast Góral Jan ma być Góral Grzegorz, 18 p. obr. kraj., z Wisłoczka, zabity. Zamiast Goralewski ma być Goralowski Michał, 18 p. obr. kraj., z Małkowic, ranny. Zamiast Sroch ma być Groch Antoni, 18 p. obr. kraj., z Wyszatyc, ranny. Zamiast Gardasz ma być Kardasz Michał, 18 p. obr. kraj., z Tarnawy Dolnej, w niewoli. Zamiast Kuźmar ma być Kuźnar Michał, kapral 18 p. obr. kraj., z Komborni, ranny. Zamiast Kwitniowski ma być Kwiatanowski Michał, 18 p. obr. kraj., z Olchowej, zabity. Zamiast Łatuś ma być Latoś Władysław, 18 p. obr. kraj., z Grabownicy, ranny. Zamiast Leon ma być Antoni Legędziewicz, 18 p. obr. kraj., z Bóbrki, w niewoli. Zamiast Antoni ma być Józef Matelowski, 18 p. obr. kraj., z Krosna, ranny. Zamiast Marnyk Teodor ma być Maznyk Jan, 18 p. obr. kraj., zabity. Zamiast Mikzanowski ma być Milczanowski Kazimierz, 18 p. obr. kraj., z Temeszowa, zabity. Zamiast Merdak ma być Myrdak Stefan, 18 p. obr. kraj., z Woli Piotrowej, ranny. Zamiast Maleśnik ma być Nałysnyk Michał, 18 p. obr. kr., z Węglówki, zabity. Zamiast Nawalony ma być Nawalany Paweł, 18 p. obr. kraj., z Bukowska, zabity. Zamiast Niemec ma być Niemiec Franciszek, 18 p. obr. kraj., z Posady Jaćmierskiej, ranny. Zamiast Konstanty ma być Feliks Oleniak, 18 p. obr. kraj., z Węglówki, w niewoli. Zamiast Potniak ma być Polniak Jan, frajter 18 p. obr. kraj., z Buszkowic, ranny. Zamiast Poloczniak ma być Potoczniak Wilhelm, 18 p. obr. kraj., z Rudawki ad Bircza, zabity. Zamiast Józef ma być Jan Pylat, 18 p. obr. kraj., z Liskiego, zabity. Zamiast Reichel ma być Raichel Jan, 18 p. obr. kraj., z Haczowa, ranny. Zamiast Regliszyn ma być Ryglisyn Jan, 18 p. obr. kraj., z Płowców, ranny. Zamiast Sołtys ma być Sołtysik Jan, 18 p. obr. kraj., z Rymanowa, zabity. Zamiast Staroń ma być Starań Franciszek, 18 p. obr. kraj., z Krośnieńskiego, ranny. Zamiast Stycz ma być Stec Jan, 18 p. obr. kraj., ze Skorodna, zabity. Zamiast Jakób ma być Paweł Steranka, 18 p. obr. kraj., z Trzciany, ranny. Zamiast Szojna ma być Szajna Franciszek Paweł, 18 p. obr. kraj., z Posady Dolnej, ranny. Zamiast Wanal ma być Wanat Piotr, 18 p. obr. kraj., z Wojtkówki, ranny. Zamiast Weresniński ma być Wereminski Paweł, forysie 18 p. obr. kraj., ze Stańkowej, w niewoli. Zamiast Wielobow ma być Wielolób Jan, 18 p. obr. kraj., z Milczy, w niewoli. Zamiast Zabawski ma być Zabaski Paweł, 18 p. obr. kraj., z Pisarowców, ranny. Zamiast Stanisław ma być Jan Zajączkowski, 18 p. obr. kraj., z Faliszówki, zabity. Zamiast Zwoloński ma być Zwoliński Jan, 18 p. obr. kraj., z Sanockiego, zabity.

W liście strat Nr 132

znajdujemy następujące polskie nazwiska żołnierzy:

Zabici:

Durybala, kapr. 33 p. obr. kraj. 1 k., z Modrycza, 1886. **F**ojtach Franciszek, 25 p. obr. kraj. 7 k. (24/11). **J**aczyński Kazimierz, 25 p. obr. kraj. 8 k. (24/11). Janice Jan, 25 p. obr. kraj. 7 k., z Rajbrotu, 1891 (7/12). **K**limsza Franciszek, 31 p. obr. kraj. 3 k., ze Śląska. **L**aj Rudolf, 33 p. obr. kraj. 1 k., 1891. **M**arkus, 33 p. obr. kraj. 1 k., z Dulib, 1884. Myszek Grzegorz, 33 p. obr. kraj. 1 k., z Dulib, 1887. **P**ihur Gabryel, 33 p. obr. kraj. 1 k., ze Smolnej, 1887. **R**adiak Mikołaj, 33 p. obr. kraj. 1 k., z Orowa, 1887. Radyszak Jan, 28 p. artyl. **S**tefurak Andrzej, 33 p. obr. kraj. 8 k., z Turki, 1887.

Ranni:

Bąk Jan, 5 bat. strzelc. 2 k., z Peweli Wielkiej. Bąk Maciej, 25 p. obr. kraj., z Dziekanowic. Bentkowski Jan, 33 p. obr. kraj. 1 k., z Daszawy. Bulawiak Tomasz, 5 bat. strzelc. 2 k., z Ujsołów. **C**hamulak Jakób, 33 p. obr. kraj., z Kropiwnika Nowego. **D**ubik Mikołaj, 33 p. obr. kraj., ze Słobódki. Dusik Jan, frajt. 25 p. obr. kraj. 4 k. **G**ajczak Andrzej, 5 bat. strzelc., z Targanicy. Gajski Stefan, 16 p. p. **H**offman Jerzy, 5 bat. strzelc., z Lipnika. **K**lisz Franciszek, 5 bat. strzelc., z Czernichowa (Żywiec). Kot Antoni, kapr. 33 p. obr. kraj. 1 k., z Mokrzan. Krawczuk Jan, feldf. 33 p. obr. kraj., z Tucholki. Krzusz Józef, 5 bat. strzelc., z Żabnicy. **Ł**ahuta Alojzy, 25 p. obr. kraj. 3 k. Lufasa Piotr, 33 p. obr. kraj., z Grabowców. **Ł**akomy Jan, 33 p. obr. kraj., z Prus (Sambor). **M**igas Franciszek, 5 bat. strzelc., z Białej (Myślenice). Mostowik Ludwik, 31 p. obr. kraj., ze

Spytkowic. Murdza Teodor, 33 p. lszt., z Truchanowa. Nowicki Tomasz, 33 p. obr. kraj., z Dąbrowy (Kałusz). Opryszko Jan, 33 p. obr. kraj., z Dulib. Paraszczak Jerzy, 33 p. obr. kraj., z Rybnika. Pastor Franciszek, 5 bat. strzelc., z Żywca. Pilacz Józef, 5 bat. strzelc., z Osieka. Raniewicz Franciszek, kapr. 33 p. obr. kraj., z Podbereża. Samotucha Jan, 33 p. obr. kraj., z Hurnego. Sawicki Franciszek, 5 bat. strzelc., z Leńcz Górnych, Skołozdra Stefan, frajt. 33 p. obr. kraj., z Rozwadowa. Smolka Antoni, 5 bat. strzelc., z Raby Wyżnej. Stosyk Michał, 33 p. obr. kraj., z Turzy Wielkiej. Targosz Antoni, 5 bat. strzelc., z Krzeszowa. Uhacz Józef, 5 bat. strzelc., z Tenczyna. Użak Antoni, 5 bat. strzelc., z wadowickiego. Wala Michał, 25 p. obr. kraj. 3 k. Wolny Ludwik, 5 bat. strzelc., z Ujsołów.

W niewoli:

Breslawski Jan, frajt. 33 p. obr. kraj., z Hołyna.

W liście strat Nr 133

znajdujemy następujące polskie nazwiska żołnierzy:

Ranni:

Cypach Stefan, 6 p. obr. kraj., z Kamionki. Czyzda Jan, 12 p. obr. kraj., z Pomorzan. Nadurak Jerzy, 12 p. obr. kraj., z Zahajpola. Sanras Jan, 12 p. obr. kraj., z Zahajpola.

Uzupełnienia.

W liście strat Nr 47 niewymieniony: Banaś Jan, 90 p. p. 2 k., z Woli Zarzeckiej, ranny. Moskal Piotr, 90 p. p. 2 k., z Dybkowa. Zamiast Skroka ma być Skroba Wojciech, 90 p. p. 2 k., z Rakszawy.

W liście strat Nr 134

znajdujemy następujące polskie nazwiska żołnierzy:

Zabici z 18 p. obr. kraj. z 1 komp.:

Biały Wojciech, z Teodorówki, 1893 (8-13/12). Bikowski Władysław, z Wuherców, 1895. Boczar Michał, z Haczowa, 1884 (17/11). Dracz Konstanty, frajt., z Odrzechowa, 1894 (8-13/12). Dubno Michał, z Ustyanowej, 1895 (8-13/12). Fedak Michał, 1884 (8-13/12). Filar Michał, z Liska, 1895 (8-13/12). Giermański Paweł, z Ustrzyków Dolnych, 1895 (8-13/12). Golasz Paweł, z Zastawia, 1894 (8-13/12). Jękała Stanisław, z Pakoszówki, 1895 (8-13/12). Kawczak Antoni Michał, z Falejówki, 1894 (8-13/12). Kleban Piotr, z sanockiego (8-13/12). Korab Teofil, z Jasienicy, 1881 (17/11). Kruza Jan, forysic, z Siennowa (17/11). Krzosaj Antoni (8-13/12). Kurz Józef, z Rosenburga, 1883 (17/11). Kusmierczyk Zygmunt, z Krosna, 1891 (8-13/12). Lisowski Piotr (8-13/12). Łuczyn Michał, z Łopuszanki, 1889 (8-13/12). Major Grzegorz, ze Sredniej Wsi, 1893 (8-13/12). Piegdoń Jakób, z Jawornika Ruskiego, 1884 (17/11). Popowicz Aleksander, z Polany, 1888 (8-13/12). Popowicz Władysław, z Turki, 1891 (8-13/12). Rański Antoni, frajt., z Liska, 1894 (9-13/12). Sawczyszyn Antoni, ze Sredniej Wsi, 1883 (17/11). Skoczepiec Jan, z sanockiego, 1895 (8-13/12). Wajcowicz Stefan, z Międzybrodzia (Sanok), 1892 (8-13/12).

Zabici z innych pułków:

Bakalec Mikołaj, 33 p. obr. kraj. 3 k., z Radłowic, 1890. Bojczuk Jakób, 33 p. obr. kraj., z Nowicy, 1882. Chodan Jan, 6 p. ułanów. Fojcik Jan, 31 p. obr. kraj., ze Sląska, 1886. Gąsiorski Szymon, 33 p. obr. kraj., z Hołynia, 1887. Huculak Teodor, 18 bat. strzelc. Jackowski Paweł, 30 p. p., z Bobiatyna, 1883. Jasiński Władysław, 30 p. p., ze Lwowa. Kołodziej Kazimierz, 30 p. p., z Uhrynowa, 1891. Kostuś Tomasz, forysic 33 p. obr. kraj., z Biskowic. Kroboć Franciszek, 16 p. p. Kubanek Jan, 31 p. obr. kraj., ze Sląska. Maciuch Michał, 30 p. p., z Pikułowic, 1883. Marcinów Stanisław, 3 p. ułanów, 1885. Mazur Michał, 30 p. p., z Batiatycz, 1886. Nuzka Józef, 30 p. p. Robert Franciszek, 30 p. p., z Kotoszyna. Romanczak Michał, 33 p. obr. kraj., z Zadzielska, 1887. Szewczuk, 20 p. obr. kraj. Szewczyk Karol, 31 p. obr. kraj. 9 k. Zabarko Michał, 30 p. p., z Kulikowa, 1891. Zuzak Michał, 30 p. p., z Radwańców, 1891. Żołnierz Roman, 30 p. p.

Ranni z 18 p. obr. kraj. 1 komp.:

Bać Ignacy, ze Starej Wsi (Brzozów). Barański Władysław, kapr. Biały Władysław, kapr. Bodakowski Eugeniusz, z Tomanowic. Bodziak Władysław, z Paszowej. Coghen Adam, frajt. Czuchra Bronisław, z Krosna. Dąbrowiecki Michał, z Brzozowa Dembiczak Karol, z Brogów. Durniak Jan, z Łupkowa. Fin recte Szumowski Jan, z Grochowic. Fogar Piotr. Gęsiorski Antoni, z Bolestraszyc. Iliasz Jan, frajt., z Nakła. Kopyj Stefan, z Jaślisk. Kozicki Józef, z Seliny (Krosno). Krasowski Stanisław Maryan, plut., z Posady Olchowskiej. Kurysz Jan, kapr., z Grochowców. Litwin Jan, z Nakła. Lokocki Józef, kapr., z Wysocka Wyżnego. Łozyk Michał, z Płonnej. Łuczyn Grzegorz, z Łopuszanki. Mickiewicz Andrzej, z Medyki. Nicko Józef, z Ropienki. Nisiewicz Mikołaj, z Dobrej (Sanok). Pajda Paweł, z Błatkówki-Moderówki. Parysz Paweł, z Haczowa. Pawłowski Jan, z Korzeńca. Pelz Paweł, z Żernicy Górnej. Pirda Kazimierz, z Dylągowej. Pisarski Michał, z Polany. Rozpędowski Michał, z Grabownicy. Ruchlewicz Jan, kapr., z Niebieszczan. Sagan Mikołaj, z Dusowców. Sawczyszyn Jan, ze Serednicy. Sierotnik Jan, z Krzemiennej. Stańko Jan, z Medyki. Śmiały Franciszek. Tupiak Michał, z Wróblika Król. Ustyanowski Michał, z Baligrodu. Walczak Ignacy, z Jasienicy. Wójtowicz Eliasz, z Trojczyc. Wolanin Feliks, z Przysietnicy.

Ranni z różnych pułków.

Andruszko Stefan, 30 p. p., z Kłodzienka. Bartnicki Władysław, 31 p. obr. kraj., z Andrychowa. Bedryj Jan, 30 p. p., z Lesienic. Blaszczuk Paweł, 30 p. p., z Debraczyna. Bojko Piotr, 30 p. p., z Turynki. Brycki Józef, 30 p. p., z Krotoszyna. Czeplak Michał, 6 p. ułanów. Daćko Stanisław, 30 p. p., ze Lwowa. Dumka Andrzej, 30 p. p. Fedoryszyn Grzegorz, 30 p. p., z Polany. Franczuk Tomasz, 30 p. p., z Wolkowa. Fuczek Jan, frajt., z Rożanki. Godowski Stanisław, frajt. 30 p. p., z Sokala. Gwizd Feliks, 31 p. obr. kraj. Hewak Władysław, kapr. 30 p. p., ze Lwowa. Hodowanec Jan, 31 p. obr. kraj., z Szermanku. Hruszkowski Juliusz, 31 p. obr. kraj., z Moraw. Huzar Michał, 30 p. p., z Baranówki. Jastrzębski Michał, plut. 30 p. p., z Rzęsny Polskiej. Kajdas Władysław, 30 p. p. Kapusta Paweł, 6 p. ułanów. Karaman Michał, 30 p. p., z Remenowa. Kasperyk Tomasz, 30 p. p. Kasprzak Józef, 30 p. p., z Bilki Szlach. Kendzior Franciszek, 31 p. obr. kraj., z Komorowic. Krochowicz Jan, 6 p. ułanów. Kunciusz Sta-

nisław, 33 p. obr. kraj. Kurasz Michał, 33 p obr. kraj. Lizbicki Franciszek, 31 p. obr. kraj. Malec Józef, kapr. 6 p. ułanów, ze Siedlisk. Mielnik Bronisław, 30 p. p., ze Żółkwi. Najwer Jan, 30 p. p., ze Sokolników. Nakoneczny Mikołaj, 6 p. ułanów. Nettuch Jan, 30 p. p., z Brzyszcz. Niemczyk Józef, 18 bat. strzelc. Noworolski Stefan, 30 p p, z Prus (Lwów). Peszko Walenty, 30 p. p., z Rzęsny Polskiej. Pliszczuk Michał, 18 bat. strzelc. Różycki Jan, 30 p. p., ze Lwowa. Stelmach Stefan, 30 p. p, z Prus (Lwów). Szczudło Andrzej, 30 p. p., ze Spasowa. Swidorski Czesław, feldf. 30 p. p., z Olejowa. Taras Andrzej, 30 p. p., z Jaryczowa St. Węgliński Kazimierz, plut. 30 p. p., ze Zboisk. Więckowski Andrzej, 30 p. p. Zapal Michał, frajt. 30 p. p. z Leszczkowa.

W niewoli:

Anuszewski Stanisław, forysic 13 bat. strzelc., z Borowej (Nowa Buchara, gub. bucharska). Bardon Rudolf, 100 p. p., ze Śląska, ranny (29 ewakuac. szpital we Włodzimierzu). Białończyk Karol, 16 bat. strzelców, ze Śląska (Mariinsk, gub. tomska). Bryś Stanisław, 18 p. obr. kraj. 1 k., z Domaradzy. Buława Adam, 6 bat. strzelc., ze Śląska (Mariinsk, gub. tomska). Bury Józef, 6 bat. strzelc., z Soli (Iwanowo-Wozniesiensk, gub. włodzimierska). Chobot Józef, 16 bat. strzelc., ze Śląska (Mariinsk, gub. tomska). Czwartkowski Paweł, 30 p. p., z Bobiatyna. Dulęba Stefan, 30 p. p., z Laszek Murow. Duma Jan, 17 p. obr. kraj., ze Stałego, ranny (Niżny Nowogród). Duzio Tomasz, 30 p. p., ze Lwowa. Dziura Michał, 30 p. p., z Zaszkowa. Eliaszewski Mikołaj, 30 p. p., z Humańca. Fajkus Rudolf, 100 p. p., ze Śląska (Jelec, gub. orelska). Farnik Karol, 100 p. p., ze Śląska, ranny (Włodzimierz). Filius Jan, frajter 30 p. p., z Zamarstynowa. Fizek Jan, 100 p. p., ze Śląska (Nisz, Serbia). Gajda Jan, 100 p. p., ze Śląska, ranny (Jelec, gub. orelska). Gas Karol, kapral 100 p. p., ze Śląska, ranny (Jelec). Gil Wojciech, 17 p. obr. kraj., z Woli Raniżowskiej, ranny (szpital Piotra W. w Moskwie). Gresa Jerzy, 18 p. obr. kraj, z Sanockiego. Gumułka Ludwik, 49 p. p., 4 k., z Wielickiego (Pawłodar, gub. semipałatinska). Haniebnik Władysław, 18 p. obr. kraj., z Krościenka Wyżn. Hnatyszyn Michał, kapral 30 p. p., z Pikułowic. Hupało Mikołaj, frajter 30 p. p., z Żółtańców. Kaleta Józef, 100 p. p., ze Śląska, ranny (Jelec, gub. orelska). Konderla Jan, 100 p. p., ze Śląska, ranny (10 szpital w Moskwie). Kondracki Stanisław, 30 p. p., z Nagorzany. Kopeć Józef, 16 bat. strzelc., ze Śląska (Kirsanow, gub. tambowska). Krasiczyński Jan, 30 p. p. Mączka Michał, 30 p. p., z Pustomyt. Magryś Michał, frajter 17 p. obr. kraj., z Zabratówki, ranny (Tambow). Maliczek Otto, 3 p. ułanów, z Przemyśla. Malwald Jan, 30 p. p. Masłowski Wincenty, frajter 100 p. p., ze Śląska, ranny (Kragujewac, Serbia). Matkiewicz Józef, 30 p. p., ze Soposzyna. Pardubicki Edward, 100 p. p., ze Śląska, ranny (Kowrow, gub. włodzimierska). Parkoła Michał, frajt. 30 p. p., z Polszczowa. Pasierbek Karol, 2 p. ułanów, z Biernej, ranny (Woronież). Pasławski Antoni, 18 p. obr. kraj., ze Stanisławczyka. Pelczar Antoni, kapral, 18 p. obr. kraj., ze Zmiennicy. Poliwka Józef, 18 p. obr. kraj., z Dąbrówki Starz. Prymus Jan, 100 p. p., ze Śląska (szpital Piotra W. w Moskwie). Rogala Stanisław, 1 p. uł., z Krakowa (Korsuń, gub. kijowska). Rybski Piotr, frajt. 9 p. p., z Ropczyckiego (Nerechta, gub. kostromska). Ryś Jakób, 18 p. obr. kraj., z Brzozowskiego. Sierlecki Julian, 57 p. p., z Miechowic Wielk. (Ust'-Kamieniogorsk, gub. semipałatinska). Skiba Franciszek, 18 p. obr. kraj., z Wesołej. Skromada Michał 30 p. p., z Komarowa. Słowik Julian, 100 p. p., z Rzepiennika Strzyż., ranny (Murom, gub. włodzimierska). Smolnicki Michał, 18 p. obr. kraj., ze Smolnika ad Baligród. Sokólski Leopold, 6 p. ułanów, z Kanczugi. Sowa Jan, 18 p. obr. kraj., z Wesołej. Srenczak Franciszek, 18 p. obr. kraj. Sruczek Jan, 18 p. obr. kraj. Szołdra Franciszek, 30 p. p., z Krotoszyna. Szuban Jan, 18 p. obr. kraj., z Krasiczyna. Świętek Michał, 2 p. ułanów, z Dąbrowskiego, ranny (Kozłow, gub. orelska). Trojnarski Franciszek, 18 p. obr. kraj., z Ułanicy. Wójtowicz Mikołaj, 18 p. obr. kraj., z Korytnik. Zawiła Antoni, kapral 1 p. ułanów, z Jaroszowic (Aschabad). Zycha Maksymilian, 18 p. obr. kraj., ze Stubienki.

Lista strat **Nr 134** zawiera także nazwiska żołnierzy z 32 p. obr. kraj. i 57 p. p., które zamieściliśmy w poprzednich numerach „Piasta".

Uzupełnienia.

W liście strat **Nr 52**: Cyboran Wincenty, 57 p. p. 9 k., ze Zdziar, podany jako ranny, jest w niewoli w Kozłowie, gub. tambowska. Grzybek Paweł, frajter 57 p. p. 9 k., z Borzęcina, podany jako zabity, jest ranny w niewoli w 27 ewakuac. szpitalu we Włodzimierzu.

W liście strat **Nr 15**: Boryczko Stanisław, 57 p. p., z Bogumiłowic, podany jako ranny, jest w niewoli, ranny, w Ukryskoje, kraj zabajkalski. Chrapusta Jan Michał, 57 p. p. 13 k., z Olszyn, podany jako ranny, jest w niewoli, ranny, w Kozłowie, gub. tambowska. Kiełbasa Tomasz, frajt. 57 p. p. 3 k., z Zaczarnia, podany jako ranny, jest ranny, w niewoli w 27 ewakuac. lazarecie, we Włodzimierzu.

W liście strat **Nr 24**: Duroś Stanisław, 1 p. saperów 3 k., z Jareniówki, podany jako ranny, jest ranny, w niewoli we Włodzimierzu.

W liście strat **Nr 52**: Bargieł Franciszek, 57 p. p. 12 k., z Błażkowej, podany jako ranny, jest w niewoli w Iwanowo-Wozniesiensk, gub. włodzimierska. Curyło Grzegorz, 57 p. p. 3 k., ze Sufczyna, podany jako ranny, jest ranny, w niewoli, 8 ewakuac. szpital w Moskwie.

W liście strat **Nr 54**: Zamiast Piotr ma być Teodor Białoskórski, 45 p. p., z Kuropatnik, ranny. Zamiast Deńkiewicz ma być Dyńkiewicz Piotr, 34 p. obr. kraj., z Kamien. Górnej, ranny. Zamiast Franciszek ma być Teodor Geriak, 45 p. p., ranny. Zamiast Gędosz ma być Giędosz Antoni, 34 p. obr. kraj., ze Siedlisk, ranny. Zamiast Kwiatkowski Franciszek ma być Kwiatkowski, syn Antoniego, 45 p. p., z Korczyny, ranny. Zamiast Michno ma być Michna Franciszek, 45 p. w., z Krościenka Wyżn., ranny. Zamiast Nazarewicz ma być Nazarowec Mikołaj, 34 p. obr. kraj., z Żurawców, ranny. Zamiast Józef ma być Kazimierz Roczniak, 45 p. p., z Dulczy Wielkiej, ranny. Zamiast Ślepiec ma być Slipec Jan, 34 p. obr. kraj., z Wiszenki, ranny. Zamiast Losnicki ma być Sośnicki Mikołaj, 45 p. p., z Lodziny, ranny. Zamiast Jan ma być Józef Stawasz, frajter 45 p. p, z Pstrągowej, ranny. Zamiast Wołk ma być Wowk Jan, frajt. 34 p. obr. kraj., z Kamionki Starej Wsi, ranny. Zamiast Ząmkiewicz ma być Ząbkiewicz Szymon, 45 p. p., z Bażanówki, ranny. Zamiast Józef ma być Jan Zubik, plut. 45 p. p., z Bzianki, ranny.

W liście strat **Nr 117**: Szala Andrzej, 57 p. p. 4 k., z Dębowca, podany jako w niewoli, jest ranny, w niewoli, Jelec, gub. orelska.

W liście strat Nr 135

znajdujemy następujące polskie nazwiska żołnierzy:

Zabici:

Budz Michał, 24 p. p. 2 k., z Kut Starych, 1879. Bujok Paweł, **31** p. lszt. 4 k. **H**ahula Stanisław, kapral 31 p. lszt. 10 k. **K**lus Ludwik, 31 p. obr. kraj. 3 k., ze Śląska, 1887. Krzyżanowski Eugeniusz, 8 p. obr. kraj. 3 k. **P**olok Andrzej, 31 p. lszt. 4 k. Pryjmak Jan, 24 p. p., z Mołodiatyna, 1890. **S**it Jan, 31 p. lszt. 12 k. **Ś**liwiński Jan, 24 p. p., z Dzurowa, 1883. **T**urek Antoni, 8 p. obr. kraj. 12 k. **W**ekluk Jan, 24 p. p., z Kluczowa Wielk., 1886.

Ranni:

Adamowski Cyryl, 31 p. lszt. 2 k. **B**arabas Jerzy, frajt. 35 p. p., z Konickowa. Białecki Karol, 80 p. p., ze Szpikłosów. Burban Mikołaj, 80 p. p., z Kropiwny. Byrdziak Józef, kapral 31 p. obr. kraj. 4 k. **C**zykiel Józef, 24 p. p., ze Śniatyna. **D**armaliński Władysław, 80 p. p., z Łopatyna. Duwirak Teodor, 24 p. p., z Peczeniżyna. Dziedzic Andrzej, 80 p. p., z Grabia. Dziela Ludwik, 31 p. obr. kraj. Dzioba Roman, 80 p. p. **G**awolat Jakób, 31 p. lszt. 1 k. **K**rakofczyk Franciszek, kapral 31 p. lszt. 9 k. Kusiak Antoni, 31 p. lszt. 11 k. **M**aroszyk Józef, 31 p. lszt. 10 k. **O**piela Franciszek, 31 p. lszt. 1 k. Ozana Emil, 31 p. lszt. 12 k. **P**olek Michał, 22 p. obr. kraj., z Rostok. Pszczółka Jan, 31 p. lszt. 12 k. **R**apacz Józef, 31 p. lszt. 4 k. **S**pok Jan, 31 p. lszt. 4 k. Student Jan, 31 p. lszt. 1 k. Szkolarz Józef, 31 p. lszt. 10 k. Szpak Stefan, frajter 24 p. p., z Moskalówki. **W**izur Emil, 31 p. lszt. 10 k. Weźniak Piotr, 80 p. p., z Ordowa. Wróbel Antoni, 31 p. lszt. 2 k. **Z**aleski Sebastyan, 24 p. p., z Zabłotowa. Zima Józef, 8 p. obr. kraj. 6 k. Zitek Stanisław, 8 p. obr. kraj. 6 k.

W niewoli:

Adamczyk Stanisław, pułk niewiadomy (Pawłodar, gub. semipałatinska). **B**abiak Michał, 58 p. p., z Delatyna (57 ewakuac. szpital w Tambowie). Barta Karol, 58 p. p., z Pobereża (Simbirsk). Bereziuk Mikołaj, 24 p. p., z Kniaźdworu. Berezowski Leon, kapr. 24 p. p., ranny (32 ewakuac. szpital w Niżnym Nowogrodzie). Bilak Piotr, 24 p. p. 2 k. (10 szpital w Moskwie). Brodowski Teodor, 58 p. p., z Horodenki (Simbirsk). Burak Jan, 24 p. p. 9 k., ranny (29 ewakuac. szpital we Włodzimierzu). Burlak Mikołaj, 24 p. p., ze Śniatyna. Byckało Stefan, 58 p. p., z Horodenki (Kainsk, gub. tomska). **C**hmiel Jan, 31 p. obr. kraj., ze Śląska, ranny (Tuła). Czap Stanisław, 16 p. obr. kraj. 6 k., z Bronowic Małych, ranny (Perejasław, gub. włodzimierska). **D**idyłowski Konstanty, 18 bat. strzelc., z Dmuchowca (Samarkand). Dłutowski Michał, 58 p. p., z Oknian (Simbirsk). Dobrański Mikołaj, pułk niewiadomy, z Lesieczników (Korsuń). Dobrowolski Franciszek, 58 p. p., z Bouszowa (Simbirsk). Donczyszyk Marcin, pułk niewiadomy, ze Lwowa (Rosya). Dudiak Andrzej, 18 bat. strzelc., z Batiatycz, ranny (3/10 1914 r., zmarł w Rosyi). **F**okszej Michał, 27 bat. strzelc., z Moskalówki (Rosya). **G**ajda Stanisław, 58 p. p., z Kamionki Strumił. (Tiumeń, gub. tomska). Grabowiecki Mikołaj, frajter 58 p. p., z Oleszy (Simbirsk). Gryf Michał, 24 p. p., ze Stawczan (Melenki, gub. włodzimierska). Gulak Piotr, 58 p. p., z Krechowców (Simbirsk). Gural Piotr, 58 p. p., z Winogradu (Simbirsk). **J**anisz Władysław, 16 p. obr. kraj. 1 k., z Krzyszkowic, ranny (Ukryskoje, kraj zabajkalski). Janota Franciszek, 16 p. obr. kraj. 7 k., z Rajczy (Kungur, gub. permska). **K**onior Józef. forysic 31 p. lszt., ranny. **K**ostiuk Michał, 58 p. p., z Laszek Szlach. (Simbirsk). Krzyżanowski Piotr, 58 p. p., z Dzurkowa (Simbirsk). Kurek Józef, 31 p obr. kraj., z Podolsza. **L**itwin Michał, 58 p. p., z Roszniowa (Kainsk, gub. tomska). Lobuz Jakób, 58 p. p., z Majdanu Górn. (29 szpital ewakuac. we Włodzimierzu). Luksa Jan, pułk niewiadomy, z Brzozowa, ranny (Tuła). **M**agnowski Karol, frajter 58 p. p., z Jezupola (Simbirsk). Maryampolski Piotr, 58 p. p., z Łyśca (Simbirsk). Marzewski Edward, kapral 58 p. p., z Delatyna (Simbirsk). Melnyczuk Stefan, 58 p. p. (Simbirsk). Meus Jan, frajter 16 p. obr. kraj. 5 k., z Wołowic, ranny (10 szpital w Moskwie). Minewicz Jakób, pułk niewiadomy, ranny (szpital Piotra W. w Moskwie). Morawec Franciszek, 31 p. obr. kraj., z Zebrzydowic. Munewicz Jakób, pułk niewiadomy, z Rożnowej, ranny (Włodzimierz). **O**wcarz Piotr, 16 p. lszt., ze Sleszowic, ranny (Murom, gub. włodzimierska). **P**alaniuk Michał, 24 p. p., z Jabłonowa. Partyka Stanisław, 25 p. lszt., z Panasówki. Pawluk Mikołaj, 24 p. p., 2 bat. Petryk Jan, 35 p lszt., z Kozówki. Pustelnik Józef, pułk niewiadomy, ranny (szpital garnizonowy w Kragujewacu, w Serbii). **R**omanowicz Józef, kapral 58 p. p., z Hostowa (Simbirsk). Rudyk Szymon, 24 p. p., z Kamionki W. **S**alamonowicz Jakób, 24 p. p., z Debesławców, ranny (29 szpital we Włodzimierzu). Sawczak Józef, 58 p. p. 12 k. (Simbirsk). Skrzypek Piotr, pułk niowiadomy (Jalutorowsk, gub. tobolska). Struszek Jan, podof., pułk niewiadomy, z Krakowa, ranny (Jelec). **T**erech Aleksander, 18 bat. strzelc., z Glińska (Samarkand). Terlecki Józef, 18 bat. strzelc., z Mogielnicy, ranny (43 ewakuac. szpital w Rjazaniu). Tiuchos Antoni, pułk niewiadomy, ze Siedlca (Skobelewo). Turecki Wincenty, kapral 13 p. p. 15 k., z Chrości, ranny (Tuła). Twardowski Emil, frajt. 58 p. p., ze Stanisławowa (Tiumeń, gub. tobolska). **W**olak Wincenty 13 p. p. 6 k., z Łąkty Dolnej, ranny (Tambow). **Z**awada Ludwik, 31 p. obr. kraj. 5 k., ze Śląska, ranny (8 ewakuac. szpital w Moskwie).

Uzupełnienia.

W liście strat **Nr 65** zamiast Branka ma być Brianka Piotr, 45 p. p. 5 k., z Sanockiego, ranny. Zamiast Barye ma być Bury Franciszek, 45 p. p. 8 k., z Bażanówki, zabity. Zamiast Andrzej ma być Dziadosz Dymitr, 45 p. p. 8 k., z Zawadki, zabity. Zamiast Głowir ma być Głowa Jan, 45 p. p. 5 k., z Zawadki Rymanowskiej, ranny. Zamiast Hodyk ma być Hadyk Teodor, 45 p. p. 6 k., z Woli Miech., ranny. Zamiast Jawilak ma być Jawylak Michał, 45 p. p 3 k., z Kamionki, ranny. Zamiast Jazła ma być Jarzłów Piotr Atanazy, 45 p. p. 2 k., z Rowni, ranny. Zamiast Kurawski ma być Kuroski Piotr, 45 p. p. 8 k., z Przybówki, ranny. Zamiast Sigora ma być Sikora Józef, 45 p. p. 7 k., ze Strzyżowskiego, ranny. Zamiast Soliszyn ma być Sałyszyn Michał, 45 p. p., 4 k., z Krasnje, ranny. Zamiast Kazimierz ma być Władysław Stefański, 45 p. p. 6 k., z Krośnieńskiego, ranny.

W liście strat **Nr 68**: Węgrzynek Antoni Jan, rez. 13 p. p. 6 k., z Bochni, podany tylko jako ranny, jest ranny, w niewoli, Kowrow, gub. włodzimierska).

W liście strat Nr 136

znajdujemy następujące polskie nazwiska żołnierzy:

Zabici z 18 pułku obrony kraj.:

Bałuka Paweł, 9 k. **D**erczak Stefan, 2 k., z Łopuszniey. **K**ikła Jerzy. 3 k. z Kostarówki. 1894. Klein Wej-

ciech, 10 k., z Mościsk, 1889. Kobiela Józef, 2 k., z Płowców, 1893. Krasnopolski Stefan, 1 k., z Bykowa, 1883. Kucmund Michał, 3 k., z Czarnej, 1892. **M**elamed Szymon, 1 k., z Dubiecka, 1894. Moskal Bartłomiej, 2 k., z Hroszowki, 1894. **N**azar Szymon, 4 k., z Roztuczy, 1892. **S**tec Franciszek, 1 k., z Barycza, 1896. Sura Jan, 2 k., ze Śliwnicy, 1885. Sztabik Józef, 11 k., z Prałkowców, 1891.

Zabici z 31 pułku obr. kraj.:

Balon Ignacy, 1 k., z Włosienicy, 1883 (21/11). Bieś Jan, 1 k., z Osieka, 1885 (22-23/11). **G**alach Karol, 1 k., z Jawiszowic, 1886 (23-24/10). Górny Franciszek, 1 k., z Białej (22-23/11). **J**akubiec Antoni, 6 k., z Rybarzowic, 1885 (18-19/11). Jamka Karol, 15 p. p. 2 komp., z Falkowej, 1892. Jura Józef, z Kóz, 1891 (23-24/10). Juras Marcin, z Jawiszowic (23-24/10). **K**rzyżanek Paweł, 1 k. (21/11). **M**eres Franciszek, 12 k., z Chrząstowic (24/10). **P**aw Jan, 7 k., z Babic, 1881 (23/10). Pierog Jan, 12 k., z Jeżowego (24/10). **S**łowik Karol, 1 k., ze Śląska, 1887. Szalbut Andrzej, 7 k., z Wisły, 1886 (23/10). **Ś**ciera Piotr, 1 k., z Grabowców, 1889 (21/11). **Z**aparowski Antoni, 10 k., z Bialskiego, 1887 (23-24/10). Żak Wawrzyniec, 5 k., z Oświęcimskiego (18-20/11).

Ranni z 18 pułku obr. kraj.:

Adamik Błażej, 3 k., z Niżnej Łąki. Andruch Michał, 3 k., z Ropienki. **B**ogdański Leonard, 3 k., z Jaślisk. Bubniak Antoni, 3 k., z Zagórza. **C**iołek Piotr, 2 k., ze Skopowa. **D**arasz Stanisław, 2 k., z Nienadowej. Dubiel Wojciech Józef, 3 k., z Krośnieńskiego. **F**ilc Jan, 11 k. Fudali Stanisław, 2 k., z Huciska. Gąsior Antoni, pluton. 2 k., z Machniczki. Gładysz Tomasz. Grybowski Jan, feldf. 11 k., ze Szkła. **H**ajduga Józef, 3 k., z Nowego Sącza. Hamurdo Józef, 2 k., z Hurki. **J**andzio Marcin, frajter 2 k., z Posady Felszt. Jurczak Stanisław, 3 k., z Łężan. Juszczyk Andrzej, kapral. **K**och Jakób, 3 k., z Bandrowa. Kosztyła Karol, 3 k., z Wrocanki. Krzywda Franciszek, 2 k., z Krośnieńskiego. Kuraś Jan, 2 k., z Przemyskiego. **L**echowicz Franciszek, 3 k., z Wrocanki. Longawa. Lorenc Leon. Luczko Grzegorz, 4 k., ze Stubna. **M**aremkowski Jan, 2 k., z Drohobyczki. **P**enar Antoni, frajter 3 k., z Klimkówki. Piątek Kazimierz, 2 k., z Ujkowic. Potoczny Władysław, 2 k., z Izdebek. Pudełko Ignacy Ludwik, frajter 11 k., z Krosna. **R**adomski Adolf, 3 k., z Jaćmierza. Rajchel Jan, 3 k., z Posady Górnej. **S**pławiński Michał, frajter 4 k., z Kwaszeniny. Sternik Józef, 3 k., z Posady Olch. Stramik Józef, 3 k., ze Sanoka. Supel Stanisław, 2 k., ze Starej Wsi. Szajna Franciszek Paweł, 9 k., z Posady Dolnej. Szczołka Jan, 2 k., z Jabłonicy. Szkramka Jakób, 11 k. Szpiak Piotr, 3 k., z Baligrodu. Szuba Michał, 2 k., z Humnisk. Szypuła Jan, 3 k., z Nowotańca. **W**ilk Paweł, 3 k., z Ustrobnej. **Z**ając Józef, frajter 2 k., z Korczyny. Zając Franciszek, syn Jakóba, 3 k., z Lubartowa. Zołkos Karol, 9 k., z Krosna.

Ranni z 31 pułku obr. kraj.:

Błunowski Izydor, kapral 1 k. Bukowski Franciszek, z Białej. **C**hropek Antoni, z Jawiszowic. Cypzer Alfred, 3 k. Czader Jan, 9 k. **D**amek Ludwik, z Wilkowic. Drabczyk Józef, z Polanki Wielkiej. Drabek Feliks, z Kobiernic. Dyczek Andrzej, z Hałcnowa. Dziwkiewicz Ludwik, z Zatora. **F**aruga Jan, kapral, z Dankowic. **G**agracz Józef, z Piotrowic. Gluza Michał, fr. 3 k. Głąb Józef, z Piotrowic. Grabowski Kazim., z Kęt. Grzybowski Stanisław, kapr., z Bestwiny. **H**anas Franciszek, feldf., z Niżatyc. Hübner Józef, z Białej. **J**esiczek Alojzy, z Bystrej. Juras Jan, frajt., z Jawiszowic. **K**astury Otto, feldf., z Białej. Kocomba Remigiusz, z Porąbki. Kodula Karol, 1 k. König Henryk, z Kaniowa. Kopecki Franciszek, z Jabłonkowa. Kubica Augustyn, z Oświęcimia. Kubiczek Karol, kapral, z Pisarzowic. **L**aciok Jakób, ze Szczyrku. Lukas Franciszek, z Hałcnowa. **M**azur Paweł, 10 k. Mrowiec Jan, 9 k. Mrozik Wojciech, z Osieka. **N**iesyt Jan, 12 k. **P**aweł Franciszek 3 k. Płonka Jan, z Osieka. Prochownik Franciszek, z Nowej Wsi. Pudełko Jan, kapral, z Pisarzowic. **S**kawniski Władysław, z Oświęcimia. Smertka Antoni, kapral, z Bestwinki. Stachura Michał, z Poręby Wielkiej. Stec Aleksander, z Kalnej. **T**hieberg Władysław, z Babic. **U**rbaniec Jakób, ze Szczyrku. **W**iężik Andrzej, z Białej. Wawok Jan, z Międzybrodzia Lipnick. Witoszek Władysław, 3 k. Woźniak Franciszek, feldf., z Janowic. Woźniak Stanisław, 3 k. Wujcik Franciszek, 12 k. **Z**acny Jan, z Wilkowic. Zamarski Paweł, kapral 1 k.

Ranni z innych pułków:

Baj Michał, 15 p. p. 2 k. Bogdal Karol, 15 p. p., z Harbutowic. Bruzda Maurycy, 15 p. p. 2 k. **C**zarniewicz Józef Stanisław, 15 p. p., z Janówki. **D**ąbrowski Michał, 15 p. p. **G**ruzca Władysław, 15 p. p., ze Świnnej Poręby. **K**ania Adam, 15 p. p., z Harbutowic. Kostyszyn Michał, 15 p. p. 1 k. Kowalski Piotr, 15 p. p., z Grybowskiego. Kuryło Mikołaj, 15 p. p. 2 k. **N**iepsuj Ludwik, 15 p. p. 2 k. **O**rmaniec Antoni, 1 p. p., z Gilowic. **P**osieczka Wawrzyniec, 21 p. lszt., z Dąbrowy. **S**opczyk Jan, 21 p. lszt., z Pilzna.

W niewoli:

Adamczyk Jan, pluton. 100 p. p., ze Śląska. **C**ecuła Piotr, 18 p. obr. kraj., ze Strachocina. Chwała Franciszek, 100 p. p., z Prądnika Białego (Tiumeń, gub. tobolska). Cieplik Szymon, 18 p. obr. kraj., z Krosna. **G**łuch Szymon, 14 oddz. sanitetów, z Wolczkowców (Rosya). Grydzyn Piotr, 14 oddz. sanitetów, z Niżniowa (Rosya). **H**natyszyn Piotr, 21 p. lszt. Hołowienka Józef, 18 p. obr. kraj., ze Średniej. **J**anik Jan, 100 p. p., ze Śląska. **K**asprzyk Tomasz, 18 p. obr. kraj., z Komborni. Kijowski Filip, 18 p. obr. kraj., z Milczy. Kuper Jan, 18 p. obr. kraj. **L**iwosz Konstanty, 18 p. obr. kraj., z Chorkówki. **M**arnochód, 18 p. obr. kraj. Mawszał Jan, 18 p. obr. kraj., z Faliszówki. Medyński Józef, kapral 18 p. obr. kraj., z Przemyśla. Motilenczer Piotr. 21 p. lszt., z Krasnego. Muzyka Jan, kapr. 18 p. obr. kraj., z Kotowa. Mudrak Franciszek, pułk niewiadomy, z Ujazdu (Wolsk, gub. saratowska). **O**lizow Michał, 18 p. obr. kraj., z Odrzykonia. **P**olucha Mateusz, 18 p. obr. kraj., z Czarnej. **R**owbal Józef, dragon, pułk niewiadomy, z Przemyśla (Rosya). Rysz Karol, 18 p. obr. kraj., z Iwonicza. **S**wałyk Stefan, 18 p. obr. kraj., z Brzuski. Szelest Stefan, kapr. 21 p. lszt. Szeremeta Stanisław, 14 oddz. sanitetów (Rosya). **T**yndyk Jan, 18 p. obr. kraj., z Księżegomostu. **W**acławik Józef, 18 p. obr. kraj. Wielgosz, 18 p. obr. kraj. Wolski Franciszek, 18 p. obr. kraj., z Teodorówki.

Dalszy ciąg wykazu poległych i rannych podamy w następnym numerze „Piasta".

„Piast" kosztuje wszędzie 10 halerzy za egzemplarz.

Odpowiedzialny redaktor: Józef Rączkowski. Wydawca: Ludowe Towarzystwo Wydawnicze
Czcionkami drukarni Literackiej w Krakowie, ul. Jagiellońska 10, pod zarządem L. K. Górskiego.